

Sulowski, Jan

"Continuazione del Mercuria Polacco"

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 15/4, 377-420

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN SULOWSKI

„CONTINUATIONE DEL MERCURIO POLACCO”

W czasie badań archiwalnych nad polonikami w 1965 r. natknąłem się w Archiwum Watykańskim na dwa egzemplarze gazety, której tytuł mnie zafrapował — „Continuazione del Mercurio Polacco”¹. Okazało się później, że jest to pismo całkowicie prasoznawcom nie znane, uważałem więc za wskazane fakt ten podać do publicznej wiadomości². Nie mogłem też pozbyć się myśli o dalszych poszukiwaniach. Okazja nadarzyła się dopiero po 9 latach. W maju 1974 powróciłem do systematycznych poszukiwań nie tylko w Archiwum Watykańskim³, ale również w innych zbiorach, a zwłaszcza w Archivio dello Stato, gdzie można spotkać sporo dawnych druków polskich⁴. W wyniku tej kwerendy wprawdzie nie odkryłem dalszych numerów pisma, ale znalazłem formalne potwierdzenie, że Watykan je otrzymywał i wysoko oceniał.

W niniejszym opracowaniu pragnę przeanalizować te znaleziska i przedstawić to, co udało się wydedukować na podstawie innych danych historycznych.

„Continuazione del Mercurio Polacco” nie była mutacją językową naszej pierwszej gazety, lecz oryginalnym opracowaniem danych zawartych w „Merkuryszu”. Dwa kolejne numery (VI i VII), obejmujące okres

¹ Numery te znajdują się w zbiorze „Nunziatura di Polonia”, t. 72, ff. 65—68 v i ff. 79—82 v. Tom ten na grzbiecie u góry ma wyraźną liczbę 74, a poniżej 1661 „Lett. di M-r Nuntio in Polonia” oraz inne nieczytelne napisy, u dołu zaś naklejkę z przekreślonym „Nunziatura di” i pozostawionym „Polonia” oraz ręcznie i numeratorem 72. Tom ten należy do ogólniejszego zbioru archiwalnego Sekretariatu Stanu (Segreteria di Stato).

² Por. J. Sulowski, *Dwa numery „Kontynuacji Merkuriusza Polskiego”*, „Przegląd Historyczny”, 1967, s. 91—94 oraz *Włoska odmiana „Merkuriusza Polskiego”*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1967, nr 1 (37), s. 65—74. Pozycji tej autor nie miał możliwości sprawdzić, stąd znalazło się w niej sporo nieścisłości i błędów.

³ Przejrzałem ponownie wszystkie zbiory (nie tylko „Polonia”), dotyczące lat 1660 i 1662—1665, mogące mieć jakikolwiek związek ze sprawą „Continuazione”.

⁴ W Archivio dello Stato (piazza Chiesa Nuova w Rzymie) znajduje się spora część archiwalnych zbiorów kardynała Vidoni (zm. 1681), nuncjusza w Polsce w latach 1652—1660, z którym Hieronim Pinocci (ur. 31 grudnia 1612 r. w Lucca, zm. 1676) utrzymywał stałą korespondencję.

jednego miesiąca, od 6 lutego do 6 marca 1661 r., stanowią wprawdzie skromny, ale dostateczny materiał porównawczy z „Merkuriuszem Polskim”. Porównanie to stwarza podstawę do pewnych ustaleń i wniosków.

Zacznijmy od przypomnienia najważniejszych danych dotyczących pierwszej polskiej gazety. „Merkuriusz” wychodził w dwóch wersjach: „Ordynaryjny” donosił o wydarzeniach w Europie i w Polsce; „Extraordynaryjny” publikował niektóre dokumenty, treść układów, listów oficjalnych itp. „Ordynaryjny”, z wyjątkiem dwóch pierwszych numerów, zapoznających z sytuacją polityczną Europy A. D. 1661 z 3 i 5 stycznia, przynosił wieści z różnych krajów w tygodniowych odcinkach czasu, np. nr IV od 5—11 stycznia, nr VI od 11—18 stycznia itd., aż do nr XLI od 15—22 lipca 1661 r. „Merkuriusz Extraordynaryjny” nosił zawsze określoną datę druku (dzień i miesiąc). „Merkuriusz Polski” był gazetką objętościowo niewielką — 4—12 stron kolejno numerowanych od 1 do 309 (310), formatu 13 × 18 cm (tekst 122 × 170 mm)⁵. Podwojona została s. 304. Na niej kończy się nr 40 i tą samą liczbą zaczyna nr 41. Dwadzieścia siedem pierwszych numerów ukazało się w Krakowie, z czego dwadzieścia nosi napis „W Kamienicy Szoberowskiej”, pozostałe (XXI—XXVII) „u Jana Aleksandra Gorczyzna”. Numery XXVIII—XXXI wyszły u J. A. Gorczyzna w Warszawie w czasie, gdy obradował tam sejm. Inicjatywa wydawania gazety wyszła z dworu królewskiego; „Merkuriusz” miał być jednym z atutów politycznych w nadchodzących wyborach i wraz z porażką stronnictwa królewskiego zaprzestano jego wydawania. Twierdzi się, że zarówno Jan Kazimierz, jak i Maria Ludwika osobiście inspirowali wydawanie pisma, a praktyczne wykonanie tego przedsięwzięcia zlecili marszałkowi wielkiemu koronnemu Łukaszowi Opalińskiemu. Edytorem i redaktorem naczelnym miał być sekretarz królewski Hieronim Pinocci⁶. Numer pierwszy nosił nazwę „Merkuriusz Polski Dzieje Wszystkiego Świata w Sobie Zamykający Dla Informacyey Pospolitej”, ostatni zaś ukazał się pod nieco zmienionym tytułem „Merkuriusz Polski Ordynaryjny, t.j. NOWINY z Różnych Kraiów Od Dnia 15 Do 22 Julii 1661”⁷.

Oba odnalezione numery „Continuatione” były również drukowane w Krakowie, brak jednak nazwy oficyny drukarskiej. Porównanie obu gazet wskazuje na pewne podobieństwa jak również na pewne różnice pomiędzy nimi. Podobieństw jest niewiele: paginacja ciągła, numeracja za

⁵ Ostatni numer ordynaryjny „Merkuriusza”, kolejny 41, ukazał się 22 lipca 1661 r., natomiast ostatni, extraordinaryjny, nosi datę 17 czerwca tegoż roku. Temu numerowi odpowiadałby XII numer „Continuatione”.

⁶ K. Targosz, *Hieronim Pinocci. Studium z dziejów kultury naukowej w Polsce w XVII w.*, Wrocław 1967, s. 230. Monografie z dziejów nauki i techniki, t. XLI.

⁷ Wykaz wszystkich numerów „Merkuriusza” wraz z datami ich ukazywania się zob. tablica synchroniczna.

pomocą litery N i kolejnej liczby łacińskiej określającej numer pisma oraz niektóre tytuły. „Merkuriusz Polski” jest drukowany szwabachą i kursywą (cytaty i dokumenty), „Continuatione” zaś antykwą. Papier „Continuatione” jest bielszy i cieńszy. W górnym marginesie opatrzony stałą żywą paginą: „Mercurio Polacco”, obok numer strony. Poniżej na marginesie bocznym podano rok — 1661 i wyrzucono daty (dzień i miesiąc). Gazetka ma charakter relacji ciągłej, podczas gdy „Merkuriusz Polski” w tytule podaje miejsce pochodzenia wiadomości: Z Paryża, z Londynu, Z Kolna itp. „Merkuriusz Polski” ma margines 4-milimetrowy, zawsze wolny, oznaczony dwiema kreskami. Zatem różnice zewnętrzne są dość widoczne i wskazują na różne oficyny drukarskie.

Obydwa numery „Continuatione” są postdatowane. Numer VI, obejmujący okres od 6 do 14 lutego, nosi datę 10 marca, ukazał się więc 24 dni później, nr VII zaś, dotyczący okresu od 14 lutego do 6 marca, wyszedł z druku 23 marca, czyli 17 dni później. Nie dysponując żadnymi bezpośrednimi danymi dotyczącymi dat ukazania się numerów poprzednich (I—V), możemy jedynie snuć przypuszczenia. Nieco światła mogą tu rzucić zachowane kopie listów sekretarza stanu państwa kościelnego kardynała Chigi do nuncjusza apostolskiego w Polsce, którym wówczas był monsignor Pignatelli. W korespondencji tej wśród niewielu spraw wzmiankowych *expressis verbis* znajduje się wzmianka o Merkuriuszu Polskim oraz aż dwukrotna wiadomość o „Continuatione”. W liście trzecim z 12 marca 1661 r. czytamy: „Merkuriusz Polski, który W. E. zaczął tu nadsyłać, został przyjęty ze szczególnym zadowoleniem. Jednocześnie zapewniam jak i zachęcam do kontynuowania dzieła, które W. E. nadal będzie przysyłał, skoro tylko w swoim czasie ukaże się drukiem⁸.

Początek przytoczonego tekstu zdaje się wskazywać, że sekretarz stanu kwituje nie pierwszy już numer polskiej gazety. Z następnego zdania można by wnioskować, że zawiera aluzję do mającej się ukazać „Continuatione”. Można by wnosić, że druk pierwszych numerów gazetki włoskiej tak się opóźnił, że do dnia 12 marca Rzym jej jeszcze nie miał. Ale hipotezie tej zaprzecza odrębna nota na stronie 53 u dołu, czyli

⁸ Kopie omawianych powyżej listów kardynała Chigi do nuncjusza Pignatelli (nuncjuszem był od 1660 do 1668 r., pierwszy list nosi datę 30 X 1660 r.) znajdują się w tomie 180 zbioru „Polonia”, ff 259—369. List z 12 III 1661 r. znajduje się na f. 361 „Il Mercurio Polacco», che V. S. ha comiciato, a inviare quà, si è ricevuto con particular gradimento. Del medesimo l'assecuro quanto confirmando lo del opera ella proseguirà a mandare il rimanente, che anderà uscendo a suo tempo alle stampe”. Roma 12 marzo 1661. Nieomal w każdym liście kardynał kwituje *foglio d'annunzi* albo też *foglietto italiano* (to samo czytamy w t. 181). Oczywiście nie odnosi się to do „Continuatione”, lecz co najwyżej do gazetek ręcznie pisanych w kancelarii Pinocciego albo też do innych jeszcze nie zidentyfikowanych zbiorów wiadomości z Polski. Nie jest wykluczone, że poszczególne egzemplarze tych gazetek znajdują się w zbiorach archiwalnych, ale nie było to przedmiotem moich poszukiwań.



pierwszej numeru VI: „poczta monsignora Nuncjusza z 19 marca 1661”. „(cam) bio di mr Nunzio 19 marzo 1661”⁹. Skoro numer VI „Continuatione” nadszedł do Rzymu w 9 dni po ukazaniu się z druku, a VII już dnia 4 kwietnia, jak na to wskazuje analogiczna data na stronie 61¹⁰, to i pierwsze numery powinny tu dotrzeć zaraz po ukazaniu się drukiem.

Wprawdzie pierwsza wzmianka o „Continuatione” pojawia się dopiero 19 marca w liście drugim („szczególną przyjemność sprawiły również drukowane stronicie kontynuacji historii »Merkuriusza Polskiego« nadesłane przez W. E.”)¹¹, w którym sekretarz stanu kwituje odbiór numeru VI, jednak ani nieobecność poprzednich numerów w archiwum, ani brak wzmianek o nich w korespondencji kardynała Chigi nie musi świadczyć o tym, że Rzym ich nie otrzymał. Posiadamy wszak numer VII, który korespondencja pomija milczeniem, a w liście z 28 maja 1661 r. czytamy o numerze kontynuacji, którego nie posiadamy: „jak i z druku Kontynuacji historii Merkuriusza Polskiego”¹²; chodzi najprawdopodobniej o numer IX, którego brak w archiwum watykańskim.

Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, a więc nienaganne kursowanie poczty pomiędzy dworem polskim i innymi dworami a nuncjaturą i Watykanem w szczególności, fakt, że w Archiwum Watykańskim i innych archiwach znajduje się ogromna ilość druków nigdzie nie notowanych, nie tylko nie można oczekiwać, by każdy numer „Continuatione” był osobno sygnowany w urzędowej korespondencji, ale należy uznać za dowód niezwykle wysokiej oceny, zarówno „Merkuriusza”, jak i „Kontynuacji”, że wzmiankowano je imiennie aż trzykrotnie. Znając losy archiwów kościelnych, zwłaszcza ich bezprzykładną wędrowkę w czasach wojen napoleońskich, trudno się dziwić, że w zbiorach tych, i tak niezwykle bogatych, istnieją poważne luki i braki. Dlatego też możemy być pewni, iż państwo kościelne i sekretariat stanu otrzymywały „Continuatione” w pierwszej kolejności.

Jeśli chodzi o datę ukazania się pierwszego numeru pisma, nie dysponujemy żadnymi bezpośrednimi danymi. K. Targosz uważa¹³, że

⁹ Napis ten wskazuje, że w przesyłce z 19 III 1661 r., dosłownie: „[wy] miana monsignora Nuncjusza 19 III 1661”, znalazł się numer VI „Continuatione”. Kardynał *expressis verbis* pokwituje go w liście z 19 marca (por. przyp. 11), drugim pisanym tego dnia.

¹⁰ Czytamy tam tą samą ręką: „cambio de [lub die] 4 Aprile 1661” („wymiana z 4 kwietnia 1661”).

¹¹ T. 180, f. 361: „si sono graditi in particolare maniera anche i fogli di stampa in continuatione dell'istoria del «Mercurio Polacco» inviata da V. S.”, Roma, 19 Marzo 1661.

¹² T. 180, f. 366 v.: „come con la stampa in continuatione della storia dell'«Mercurio Polacco», resto pregando a V.S. prosperità continua”, Roma, 28 Maggio 1661.

¹³ K. Targosz, *op. cit.*, Addendum, s. 230. Dodać należy, iż numer 16 „Merkuriusza” ukazał się 14, a nie 29 marca, jak tam podano.

„Continuazione” wychodziła równocześnie z „Merkuriuszem Extraordynaryjnym”. Zgodność ta dotyczy jednak tylko numeracji obu odmian. Już daty ukazania się analogicznych numerów są rozbieżne. Numer VI „Merkuriusza Polskiego Ekstraordynaryjnego” ukazał się 14 marca, podczas gdy numer VI „Continuazione” 10 marca. Numer VII „Merkuriusza Polskiego Ekstraordynaryjnego” wyszedł 16 marca, odpowiedni zaś numer „Continuazione” 23 marca. Rozbieżność jest więc znaczna. Różnice w treści tych wydawnictw idą jeszcze dalej. Jeżeli można mówić o zbieżności, to jest to jedynie zbieżność numeryczna, dość zresztą istotna.

Nie wiemy przede wszystkim, kiedy zrodził się projekt wydania gazетки w języku włoskim. Z równą słusnością mógł on powstać jednocześnie z zamiarem wydawania „Merkuriusza Polskiego”, jak też już w czasie ukazywania się gazety. Szereg dwuczłonowy wprowadzić trudno nazwać szeregiem, ale obserwujemy także zmniejszające się postdatowanie (24 i 17 dni), co mogłoby wskazywać na to, że mutacja włoska zaczęła wychodzić później. Jest też ona całkowicie zależna treściowo od „Merkuriusza”¹⁴, a korespondencja kardynała Chigi określa ją jako „Kontynuację historii Merkuriusza Polskiego”. Wydaje mi się, że może miałem też rację pisząc, że „Continuazione” poczęło się ukazywać miesiąc później¹⁵. Na razie jednak nie ma na to dowodu. Nie wykluczone też, że numer pierwszy gazетки, tak samo jak dwa numery „Merkuriusza”, podawał wprowadzenie w aktualny stan polityczny Europy, a może nawet był po prostu tłumaczeniem tychże numerów i ukazał się dnia 5 stycznia wraz z pierwszym numerem „Ekstraordynaryjnym”, ale sprawy tej dziś rozwiązać niepodobna.

W przytaczanej kilkakrotnie korespondencji posiadamy dowód, że ukazało się drukiem i do Rzymu dotarło dziewięć numerów „Continuazione”. Wszystkie musiały być drukowane w Krakowie¹⁶. Zachodzi pytanie, czy kontynuowano wydawanie gazетки włoskiej w Warszawie. Właśnie rękopis nota sekretarza królewskiego Hieronima Pinocci na diariuszu sejmu: *Relazione della dieta dalli 2 aprile alli 16 giugno 1661*, odsyłająca tekst do „Continuazione del Mercurio Polacco”¹⁷, zdaje się być tego dowodem. Potwierdza ona, że wydawcą i redaktorem gazety był Pinocci. On też wiedział najlepiej, że przebieg sejmu interesuje nie tylko Pola-

¹⁴ Elementy treściowe numeru VI „Continuazione” znajdujemy w numerach od X do XII „Merkuriusza”, natomiast VII w numerach XIII—XVI polskiej gazетки.

¹⁵ *Op. cit.*, s. 230: „Nie miał zatem racji autor komunikatu, sugerując na podstawie różnicy w czasie późniejszego powstania gazетки włoskiej”.

¹⁶ „Merkuriusz Polski Ekstraordynaryjny” wyszedł po raz ostatni w Krakowie (jako numer IX „Ekstraordynaryjny”, kolejny XXVII) 4 V 1661 r. Paralelny numer „Continuazione”, o którym 28 maja pisał do nuncjusza w Polsce kardynał Chigi, musiał wyjść nie później niż 15 maja, by dotrzeć na czas do Rzymu.

¹⁷ Por. K. Targosz, *op. cit.*, s. 59.

ków, ale przede wszystkim papieża, nawołującego do utworzenia nowej Ligi przeciwko Turkom, dlatego nie mógł przerwać swej relacji w najciekawszym momencie. Wiemy, że w Warszawie ukazały się trzy numery „Extraordynaryjne Merkuriusza Polskiego” w dniach 6, 10 i 17 czerwca. Ich odpowiedniki włoskie chyba również w Warszawie ujrzały światło dzienne, dopóki jednak nie znajdziemy dowodów potwierdzających ten fakt, musimy poprzestać na przypuszczeniach. Natomiast pierwsze dzie więć numerów pisma ukazało się na pewno.

Tablica synchronizacyjna zestawia wszystkie ważniejsze dane dotyczące „Merkuriusza Polskiego” i „Continuatione” oraz korespondencji kardynała Chigi ze wzmiankami odnośnie do obu tych gazet.

TABLICA SYNCHRONIZACYJNA

„Merkuriusz Polski”					„Continuatione”	Listy kardynała Chigi
Nr	data	„Ordynaryjny”	„Extraordynaryjny”	Miejsce druku		
I	3 I	+		Kraków		
II	5 I	+		w Kamienicy Szoberowskiej		
III	5 I		+	„	I (?)	
IV	5—11 I	+		„		
V	11 I		+	„	II (?)	22 I
VI	11—18 I	+		„		Ragguagli
VII	18—25 I	+		„		del foglietto ital. są
VIII	25 I		+	„	III (?)	często wspomniane
IX	25 I 2 II	+		„		12 II
X	2—9 II	+		„		12 II
XI	9 II		+	„	IV (?)	19 II
XII	9—16 II	+		„		
XIII	16—23 II	+		„		
XIV	23 II		+	„	V (?)	
XV	23 II—2 III	+		„		
XVI	2—9 III	+		„		
XVII	14 III		+	„	VI (10 III)	12 III „M. P.”
XVIII	9—16 III	+		„		
XIX	16 III		+	„		
XX	16—23 III	+		„	VII (23 III)	19 III „Continuatione”
XXI	23—30 III	+		Kraków J. A. Gorczyn		
XXII	30 III—6 IV	+		„		
XXIII	6 IV		+	„	VIII (?)	
XXIV	6—13 IV	+		„		
XXV	13—27 IV	+		„		
XXVI	27 IV—4 V	+		„		

cd. TABLICA SYNCHRONIZACYJNA

„Merkuriusz Polski”					„Continuatione”	Listy kardynała Chigi	
Nr	data	„Ordynaryjny”	„Extraordynaryjny”	Miejsce druku			
XXVII	4 V		+	„	IX (?)	28 V „Continuatione”	
XXVIII	4—14 V	+		Warszawa J. A. Górczyn			
XXIX	14—20 V	+		„			
XXX	20—27 V	+		„			
XXXI	27—3 VI	+		„			
XXXII	6 VI		+	„	X (?)		
XXXIII	3—10 VI	+		„			
XXXIV	10 VI	+	+	„	XI (?)		
XXXV	10—17 VI			„			
XXXVI	17 IV	+	+	„	XII (?)		
XXXVII	17—24 VII	+		„			
XXXVIII	24—1 VII	+		„			
XXXIX	1—8 VII	+		„			
XXXX	8—15 VII	+		„			
XXXXI	15—22 VII	+		„			
Ilość numerów		29	12		12 (?)		

„Continuatione” była przeznaczona dla kurii papieskiej oraz niewielkiej kolonii włoskiej w Polsce, przede wszystkim jednak kierowano ją do nuncjatur apostolskich oraz niektórych dworów włoskich. Wydaje się, że nakład gazety musiał być niższy od nakładu „Merkurjusza” (100—250 egz.) i prawdopodobnie nie przekraczał 50 egz. Ze studium o Hieronimie Pinoccim K. Targosz zdaje się jasno wynikać, że autorem i edytorem „Continuatione” był sekretarz królewski¹⁸, nie można jednak w tym przedsięwzięciu pomijać roli nuncjusza Pignatelli. Wydaje się, że był on promotorem, a prawdopodobnie również inspiratorem wydawania gazety dla zagranicy. Obecność Pinocciego, człowieka wykształconego, znającego trzy podstawowe naówczas języki: polski, włoski i łacinę, który miał bezpośredni dostęp do spraw natury państwowej oraz nadzorował wydawanie „Merkurjusza Polskiego”, umożliwiała druk „Continuatione”, jeżeli wręcz nie była tego *conditio sine qua non*.

Związki „Kontynuacji” z pismem macierzystym są bardzo bliskie. Występuje całkowita zgodność treści oraz dat poszczególnych doniesień,

¹⁸ Nie chcę tu podejmować dyskusji na temat roli Pinocciego przy wydawaniu „Merkurjusza”. Ograniczam się poniżej do kilku uwag nasuwających się przy edycji „Continuatione” (zob. s. 387 n.).

ale redakcja całości jest odmienna. Sprawy polskie nie tylko są uwypatnione, ale absorbują nieomal całkowicie uwagę autora. Przedstawia się je w taki sposób, aby były zrozumiałe dla odbiorcy nie znającego dokładnie Polski i jej spraw. Niektóre doniesienia rozszerzono dodatkowymi elementami eksplikacyjnymi. W zachowanych numerach tymi elementami są opisy geograficzne i topograficzne Dyneburga (s. 53), Wilna (s. 66) i Mohylewa (s. 67) oraz informacje na temat lekkiej konnicy polskiej zwanej kozacką (s. 54 n.)

Materiał zawarty w obu odnalezionych numerach można podzielić tematycznie na dwie grupy: a) opis operacji wojskowych Czarnieckiego na wschodnich i Sapiehy na północnych rubieżach Polski; b) tzw. dziennik dyplomatyczny dworu Jana Kazimierza.

W pierwszej części szczególnie uwypatnia się troska o dokładne przedstawienie operacji wojennych, tak, aby stały się zrozumiałe dla obcego czytelnika. Natomiast sposób przedstawienia spraw dworskich wykazuje, że autorem relacji mógł być jedynie sekretarz królewski. Występują w relacji tej szczegóły, których nikt poza nim znać nie mógł. Do takich należy np. wiadomość, że król przed wyjazdem z Krakowa do Częstochowy „poleciał Wielkiemu Sekretarzowi Królestwa spotkać się w Krakowie z Ambasadorem Brandenburskim w sprawie poczty” (s. 57). Również i przedstawienie czynności króla, dworu i posłów wskazuje, że autor był jednym z aktorów tych wydarzeń oraz ich naocznym świadkiem.

Dla lepszego zorientowania czytelnika w chronologii tych aktów i wydarzeń podajemy poniżej kalendarium okresu przedstawionego w znalezionych numerach „Continuatione”.

Luty 1661

Nr VI

6. Niedz. Polecenie dla Sekr. króla w sprawie poczt
7. Pon. Król wyjeżdża z Częstochowy do Warszawy przez Kielce
8. Wt. (Pojawienie się komety)
9. Śr. Sekretarz króla Francji przybywa do Krakowa
10. Czw.
11. Piąt.
12. Sob. — Król przybywa do Kielc
13. Niedz.

Nr VII

14. Pon. Przyjęcie ambasadora Roźniatowskiego. Memoriał
15. Wt. Nakaz przejmowania poczty do Prus Królewskich
16. Śr. Ambasador Brandenburski przybywa na dwór
17. Czw.
18. Piąt.

19. Sob. Ambasador cesarski na dworze.
20. Niedz.
21. Pon.
22. Wt. Wyjazd dworu do Warszawy przez Borzęcin i św. Krzyż
23. Śr.
24. Czw.
25. Piąt.
26. Sob.
27. Niedz. Dwór w Fałętach
28. Pon. Karnawał dworski w Nieporęcie

Marzec 1661

1. Wt. Listy Chowańskiego do ambasadora Francji
2. Śr.
3. Czw. Legat papieski wyjeżdża z Krakowa do Warszawy
4. Piąt.
5. Sob.
6. Niedz. Audyencja dla posła wojsk Zaporozia.
- [...]
10. Czw. Ukazanie się numeru VI „Continuatione” (postdatowany 17 dni)

Pod względem formalnym „Continuatione”, jak już zauważyliśmy, różni się szatą graficzną, układem i papierem od Merkuriusza Polskiego, „Continuatione” jest reportażem ciągłym, podzielonym jedynie na akapity. Zatytułowano jedynie *Memoriał W. Chana Sefer Kazy Agi* (s. 59—60) oraz *List Supankazy Agi do Stefana Czarnieckiego* (s. 64—65). Ponadto, czego nie czyni „Merkurjusz Polski”, na margines zewnętrzny poszczególnych stron wyrzucono daty od 7 lutego (s. 57) do 6 marca (s. 68).

Na środku marginesu dolnego widnieje numeracja drukarska (kustosz). W numerze VI, s. 53 — litera G, s. 55 — litera G—2, s. 57 — G—3, a w numerze VII s. 61 — litera H, s. 63 — litera H—2; na s. 65 zamiast H—3 omyłkowo wstawiono G—3. Na tymże marginesie dolnym w prawym rogu widnieją słowa lub ich części dalszego ciągu tekstu (reklamenty *vel* kustosze). Nie mają ich oczywiście ostatnie strony numerów. Na znalezionych numerach są ponadto numeratorem wybite liczby kart tomu 72 „Polonia” (karty 65—68 nr VI i 79—82 nr VII).

Wydanie, jakie poniżej prezentujemy, składa się z trzech części składowych: a) tłumaczenia polskiego; b) tekstu „Merkuriusza Polskiego” służącego za podstawę autorowi „Continuatione”; c) fotokopii oryginału zamieszczonej osobno na końcu aneksu.

Wydaje się, że w tym przypadku jest to jedynie słuszna postać publikacji zasługującej na miano naukowej. Niewielka objętość tekstu przy znacznej jego wartości dla czasopiśmiennictwa polskiego dodatkowo usprawiedliwiają przyjętą formę.

Tłumaczenie tekstu „Continuatione”¹⁹ jest aktem współczesnym; nie stosuję w nim próby archaizowania, m. in. dlatego, że język włoskiego oryginału jest znacznie bliższy dzisiejszemu językowi polskiemu niż językowi „Merkuriusza”. To m. in. świadczy, że Pinocci — autor „Continuatione” — nie był autorem „Merkuriusza”. Teksty „Merkuriusza” podaje za wydaniem Przybosa (Kraków 1960), choć licencja, z jaką wydawca potraktował oryginał, wydaje się miejscami zbyt daleko posunięta.

Porównanie tych tekstów wskazuje, jak inteligentnym tłumaczem, częściowo współautorem, a w niektórych partiach autorem, był Pinocci. Znał on świetnie nie tylko język polski, lecz, co znacznie ważniejsze, stosunki panujące w kraju, a przy tym ani na moment nie tracił z oczu odbiorcy nie znającego realiów polskich. Widoczna jest na każdym kroku troska o należyte przedstawienie biegu spraw polskich. Chociaż pisze po włosku, wypowiada się jako Polak, sekretarz królewski i wierny syn przybranej ojczyzny. Wydaje się, że w języku współczesnej publicystyki można by scharakteryzować reportaże Pinocciego następująco: pisze on „Kontynuację Merkuriusza”, a nie wydaje pisma własnego; trzyma się wiernie doniesień zawartych w piśmie macierzystym, rozszerzając je i uzupełniając na tyle, by nie pozostawiać spraw niejasnych dla czytelnika, a pomija zarówno to, co czytelnik może znać skądinąd, jak i to, co go najprawdopodobniej nie zainteresuje.

Przy porównaniu dla przykładu dwóch dokumentów „Continuatione”, zamieszczonych również w „Merkuriuszu Polskim Ekstraordynaryjnym” — *Memoriału Ambadora* oraz *Listu Supankazy Agi do Stefana Czarneckiego*, nasuwają się pewne spostrzeżenia. Po pierwsze — Pinocci znał dobrze, a nawet bardzo dobrze język polski, ale przekazując wierne myśli oryginału nie tłumaczył dosłownie. Z analizy obu wersji wspomnianych tekstów wynika jasno, że Pinocci nie był i nie mógł być autorem wersji polskiej, gdyż miałaby ona w jego ujęciu inną formę językową. Naturalnie mógł Pinocci nadzorować całość wydawniczą, na ile pozwalały mu na to obowiązki sekretarza i kierownika kancelarii królewskiej, ale nie pisał doniesień ani nie tłumaczył dokumentów. Język „Merkuriusza” jest autentycznym językiem polskim pisarza tego okresu, podczas gdy język „Continuatione” stoi na wyższym stopniu rozwoju. Sam Pinocci najchętniej pisał po włosku, następnie po łacinie, a po polsku tylko w razie konieczności. Jeśliby nawet przyjąć — za autorką monografii o Hieronimie Pinoccim K. Targosz²⁰ — że wstępny numer wyszedł bezpośrednio spod jego ręki, to jego język nie jest językiem Sarmatów, jaki dominuje w pozostałych numerach pisma. Nie wykluczone, że Pinocci brał bezpośredni udział w redagowaniu gazety, ale udział ten

¹⁹ Tłumaczenie zamieszczone w „Zeszytach Prasoznawczych” 1967, nr. 1 (31), s. 67—74 autorowi nie odpowiada z racji wyżej wspomnianych (por. przyp. 2).

²⁰ *Op. cit.*, s. 54.

był ograniczony²¹ tylko do selekcji materiału. Natomiast „Continuatione” pisał i wydawał wraz z nuncjuszem Pignatellim prawdopodobnie we własnej oficynie drukarskiej na prawach druków prywatnych²².

Zamieszczając technicznie poprawną fotokopię odnalezionych numerów „Continuatione” dajemy jednocześnie czytelnikowi oryginalną wersję językową. Wydaniem tym pragniemy złożyć hołd zasłużonemu dla kultury polskiej obcokrajowcowi, a pośrednio tym wszystkim, którzy w Polsce obierając dom i ojczyznę wiernie naszemu krajowi służyli.

(s. 53)

N. VI

„KONTYNUACJA MERKURIUSZA POLSKIEGO”

Od 6 do 14 lutego 1661

[A]

Tymczasem Generał Czarniecki posuwając się zgodnie (1661)* z rozkazami królewskimi ze starostwa Połockiego przez Litwę ku Ukrainie dotarł do brzegów rzeki Prypeć. Zawróciwszy w lewo przeprowił się przez Dniepr i wkroczył na Ukrainę lewobrzeżną dla lepszego ułożenia własnych planów na podstawie ruchów nieprzyjaciela, przypuszczając, że powinienby ten przysłać świeżych ludzi na pomoc zbuntowanym Kozakom. Uważał, że będzie rzeczą bardzo korzystną zatrzymanie ich, zanim zdołaliby połączyć się z buntownikami i w tym celu każdego dnia posuwał się coraz bliżej granic Moskwy. Jednakże Moskale, przestraszeni wielkimi niepowodzeniami, jakich doznały ich siły w ostatnich czasach od wojsk JKM, najmniejszym poruszeniem nie okazywali, że z nowymi posiłkami chcą przejść przez jego włości. Nieliczni zaś Kozacy i Moskale znajdujący się w miejscach, przez które przechodził nasz Generał, widząc, że są zaskoczeni jego chyżością, natychmiast chowali się w gęstwinię leśną albo też zamykali w miejscach zdalnych do obrony, zanim zdołano schwytać języka.

[A₁]

M.P. XIII, 95 n.

Przyszły listy z Ukrainy de data 14 ianuarii spod Mozyra; oznajmują, że jm. pan wojewoda ruski ciągnie tamtą stroną [96] Dniepru ku Ukrainie, ale jednak do granice moskiewskiej coraz bliżej stawa; że impedymentu ani niebezpieczeństwa żadnego od Moskwy albo inszych sił, które tamtym traktem miały iść ku Ukrainie, nie masz; że Moskwa i Kozacy kryją się po lasach; że do Czerniechowa skupiło się ich i zamknęło siła z postrachu; że tam do nich prosto jm. pan wojewoda ciągnie i tuszy, że się poddadzą, bo niespodziany tam gość będzie.

²¹ Przychyłam się w tym względzie do stanowiska J. Lankau, *Prasa staropolska na tle rozwoju prasy w Europie (1513—1729)*, Kraków 1960, s. 101—161.

²² Brak adnotacji „Cum privilegio S.R.M.” zdaje się na to wskazywać.

* W nawiasach {} podajemy daty umieszczone w oryginale na marginesie. Duże litery oznaczają urywek „Cont.” np. [A], teksty M.P. oznaczono taką literą z dopiskiem 1.

[B]

Również i na Litwie Hetman Wielki Sapieha, widząc u nieprzyjaciela taki sam przestach zmuszający go wszędzie do zamykania się w miejscach obronnych, postanowił zawrócić do Wilna, gdzie już wszystko było gotowe do oblężenia zamku i wyrzucenia siłą Moskali, jako że (1661) ci wyraźnie okazywali, iż za nic sobie mają wszelkie propozycje korzystnej kapitulacji. Ponieważ jednak krążyły pewne wieści, jakoby Moskale (s. 54) umocnili się w okolicach Dyneburga, przypuszczając, że planują przeprawę przez starostwo Brasławskie na pomoc Wilnu, by stamtąd nadal niepokoić pogranicze Żmudzi, zostawił nad brzegami Dźwiny Kwaterę Główną swoich wojsk z rozkazem obserwowania poruszeń nieprzyjacielskich i baczenia, by uniemożliwić mu wszelkie zamysły.

[B₁]

M.P. XIII, 96

Także z Litwy przyszły de data 25 ianuarii; w tych oznajmują, iż jm. pan wielki hetman Wielkiego Księstwa Litewskiego na dzień 24 ianuarii miał być w Wilnie, gdzie wszystko gotowano do szturm, i nadzieja w Bogu, że wezmą ten zamek, że często się z niego ludzie przedają, a wszyscy jednostajnie twierdzą, iż w nim ponad 300 Moskwy nie masz i siła ich co dzień umiera; że tenże jm. pan hetman wydaje jm. pannę córkę swoją za jm. pana podkanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego i tych mięsopustów w Różanej ma być wesele; że Szwedzi się ściągają do nowej Rygi i armatę mają przy sobie, i podobieństwo jest, że z Moskwą zadrą; a że Moskwa teraz się gromadzi w Dynenburku.

[C]

Kwatera Główna, chcąc popisać się czujnością i męstwem, starała się utrzymać nieprzyjaciela w szachu i nie pozwoliła mu poczuć się mocnym, aby przekonany, że potrzebowałby posiłków, gdyby chciał przejść ze Żmudzi na Litwę, nie ryzykował tego, nie będąc pewnym skutku. Wysłała zatem niektóre oddziały pod dowództwem doświadczonych i mężnych oficerów, aby trzymali się blisko granicy i od nich wiedziała, że wróg robi częste wypady (argument siły i odwagi, że niby rośnie w liczbę), sama zaś postanowiła tam się udać z dziesięcioma chorągwiami konnicy Kozaków.

Jakkolwiek ten rodzaj konnicy zwie się kozacką, nie przynależy do wojsk Zaporozża ani też nie składa się przeważnie z Rusinów, jak tamte, lecz ze szlachty polskiej i litewskiej dowodzonej przez rycerzy tych narodowości. Zwą się kozackimi dla odróżnienia od Huzarów, bo też ich uzbrojenie, jak i taktyka są odmiennie. Kiedy tamci są uzbrojeni w kopie i szable, przy siodle mają przytroczone pistolety oraz długi pałasz, którym posługują się skruszywszy kopie w starciu z szykami nieprzyjaciela, którego ten rodzaj konnicy w puch rozbija, a następnie nie pozwala, aby w trakcie bitwy znowu się uformował; ci natomiast poza łukiem i szablą oraz pistoletami w olstrach nie mają nic, a służą do osłony piechoty przed natarciem konnicy nieprzyjacielskiej. Pierwsza jest dawna

i zrodziła się wraz z rycerstwem polskim, którego (s. 55) ostoję siły stanowi. Druga jest bardziej nowoczesna i powstała (1661) wraz z wojskiem Zaporozża zgodnie z założeniem i właściwą przydatnością składającym się z piechoty potrzebującej takiego rodzaju osłony dla przeciwstawienia się Tatarom i Wołochom, których siły składają się wyłącznie z konnicy: — do pokonania obu wspomnianych ludów nie można posłużyć się Huzarią w zwartym szyku.

Otóż Kwatera Główna, podążając wraz z chorągwiami owej konnicy kozackiej w kierunku Dyneburga, dotarła tam nocą 21 stycznia po długim i uciążliwym marszu z powodu głębokich i nie stwardniałych od mrozu śniegów. Zamierzali jeszcze tej samej nocy napaść na kwatery wroga stojące u stóp fortecy, ale widząc, że skutkiem łagodnej zimy wody Dźwiny płyną, a nie stoją skute lodem, i uważając przejście wbród za niebezpieczne, bo jak donosiły zwiady, zostaliby spostrzeżeni, tej samej nocy poszli w górę od zamku pół mili.

Zamek dyneburski leży na brzegu Dźwiny, która aż do dziesięciu mil od Dyneburga przepływa przez ziemie litewskie, a stamtąd do zatoki ryskiej przez Kurlandię, oddzielając to księstwo od Żmudzi, tak jak poprzednio na gruncie litewskim oddzielała starostwo brasławskie i bliższe witebskie od połockiego. Jednak w korycie swoim z obu stron zbiera liczne strumienie zbiegające do niej, a między nimi rzekę Sumieć poniżej Dyneburga, i aby lepiej je przygarnąć podnosi brzegi tak wysoko, że tylko w niektórych miejscach można przejść je wbród wygodnie.

[C₁]

M.P. XVI, 119

Z Ukrainy listów żadnych nie masz. Z Litwy jest ponowa szczęśliwa i do prędkiej rekuperacyjnej zamku wileńskiego bardzo służąca, a to: W liście jmci pana kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego do jmci pana oboźnego Wielkiego Księstwa Litewskiego w te słowa:

„Jako mi dano znać o gromadzie pod Dynenborkiem nieprzyjacielskiej po odjeździe jmci pana hetmana z dziesięcią chorągwi kozackich komunikiem pośpieszyłem obawiając się, aby ta gromada Wilnowi dawszy odsiecz o granicach żmudzkich nie pomyśliła.

Jakoż, lubo z wielką dla śniegu głębokiego turbacją, w nocy pod Dynenborkiem w pół mili 21 ianuarii stanąłem. Gdzie się informowawszy, że już nieprzyjaciel jest ostrzeżony, do tego Dźwina pod zamkiem nie zamarzła, nie mogłem nocą kwatery pod zamek napaść.

[D—E—F]

Skoro tylko nastał świt dnia następnego, stanęli Moskale ze wszystkich kwater okolicznych, wyciągnawszy nawet poza mury część załogi fortecy, i wysłali w pole przeciw Kwaterze Głównej do trzech tysięcy ludzi piechoty i konnicy. Piechotę podzielili na trzy osobne korpusy (s. 56) (1661) i postawili ją w trzech różnych kryjówkach wraz z konnicą w pogotowiu i w należyтым ordynku przebywszy rzekę nieco niżej po lodzie podsunęli się ku naszym i rozpoczęli potyczkę. Jednak naszej konnicy

w takim stopniu towarzyszyła pełnia boskiej pomocy, że w niecałą godzinę odrzucili nieprzyjaciela w tył tą samą drogą, którą przyszedł, nie dając się wciągnąć sami w zasadzkę. Atakując pędzili za nimi aż do drogi w zasięgu fortyfikacji, zostawiając w polu i po drodze około 200 zabitych. Reszta, po większej części ranni, umknęli do fortecy za wyjątkiem dwóch kornetów rajtarii, pod którą w czasie ucieczki zarwał się lód; prądem wody zostali porwani pod szklaną tafłę i tam całkowicie pogrzebani.

Dzięki owemu załamaniu się lodu, pod którym śmierć znalazła rajtaria, uszła po części cało, pozostawiona zresztą bez żadnej osłony piechota, dlatego że nasi nie potrafili jej w czas przeciąć drogi powrotnej, ponieważ przejściu większej liczby ludzi na drugą stronę przeszkadzały brzegi obu rzek. Taki był jednak zapał i odwaga naszych towarzyszy, że chcąc ile sił tropić piechotę nieprzyjacielską zeszli z koni i prowadząc je wzdłuż wysokich brzegów przepawili się przez Sumieć, w trzęsawiskach dopadli uciekających do zamku i tam ich sporo nacięli. Towarzysze są to właściwie miejscowi szlachcice, którzy walczą pod znakami Rzeczypospolitej w pierwszych szeregach bliżej lub dalej od chorągwi, w zależności od starszeństwa i godności oraz czasu służby i zwą się towarzyszami wodza w odróżnieniu od służby, która również walczy pod tym samym znakiem w tylnych szeregach. Ponieważ jednak nazwa ta brzmi szorstko, odtąd zwać będziemy ich kawalerami, a ich służbę konnicą.

Spośród więźniów zachowali jedynie siedmiu cudzoziemskich (s. 57) znaczniejszych oficerów, a między nimi dwóch Kapitanów i jednego Kwatermistrza (1661), bo wielu innych zostało martwych na polu, kiedy usiłowali ochraniać piechotę: ponadto zdobyli dwie chorągwie i łupy u stóp zamku — wóz wyładowany prochem i lontami.

[D₁—E₁—F₁]

Nazajutrz rano Iwan Ilicz Puljuchtow, człowiek zuchwały i z niesieniem przedtym niektórych naszych na hardą wsadzony, ze wszystkim ludem i z fortecy po większej części zwiedzionym, którego blisko 3000 było rachować, pole stawił; na trzech miejscach piechotę na zasadzkach rozsadził. Rajtaryją bardzo dobrą, okrytą i odważną, z dobrymi przywódcami miał.

Jednak Pan Bóg z osobliwej łaski i około nas protekcyej w tej potrzebie naszym pofortunił, żeśmy nieprzyjaciela z pola spę [120] dziwszy, i za nim aż do zamku pod same wały ścinając zapędziwszy się, ze 200 na placu położyli; prócz wielu innych rannych, którzy do zamku skradli się. Dwa całe kornety rajtaryje, przed naszymi uchodząc pod zamkiem na Dźwinie załamawszy się, ze wszystkim i z chorągwiami potonęły.

I to załamanie całą nam było przeszkodą, żeśmy wszytkiej nie zabiegli piechocie i onę do jednego nie wycięli, bo tamtędy tylko droga była, gdzie indziej brzegi wysokie Dźwiny i Sumieci nie dopuściły konnym przebierać się, musieliśmy jednak z koni pozsiadać, a onych powodując przy wysokich brzegach przebywać Sumieci, abyśmy piechotę uchodzącą mogli przejmować, której tym sposobem po części nacięliśmy.

Więźniów w tym boju wzięto moskiewskich siedmiu. Między nimi dwóch kapitanów i kwater-magistra, chorągwie dwie i wóz lontów z prochem. Jako w inszych okazyjach tak i w tej osobliwie nad nami Boska pokazała się protekcja, bo chorągwie nasze bardzo były nieokryte, starszyzna podjeżdżała, oprócz jednego porucznika nie było. Sam Pan Bóg i ochota towarzysztwa tylko sprawowała.

[G]

Po tak owocnej i dobry obrót mającej wyprawie Kwaterna Główna dowiedziawszy się przez swoje patrole, że generał Chowański wyruszył z Połocka i po drugiej stronie Dźwiny podchodzi pod Dyneburg, postanowiła wycofać się do Brasławia i tam połączyć się z innymi chorągwiemi świeżych ludzi, słusznie rozumując, że Chowański nie straci z oczu Wilna i że przedsięwzięcie kroki, aby je uwolnić od oblężenia.

[G₁]

P. S. Po napisaniu tego listu zaszła mi wiadomość, że Chowański ruszył się z Połocka i idzie po Zadźwiniu ku Brasławowi, zaczym, aby mię tu nie zaskoczył, tamże idę mając oko na obie stronie i aby się łączył z świeżymi chorągwiemi, i bodaj o odsieczy Wilnowi nie myśli, z wielu podobieństw dochodzę. Oficyjerów, jako teraz z rozgwaru wzięliśmy wiadomość, że ich niemało zginęło, bo się o nich pytali, jeśli żyją, ale snadź potonęli, w której gromadzie i sam Pułjuchtow załamał się, ale pieszo wyszedł; i naszy w tej gromadzie będąc w zamieszaniu kilka koni potopili. To załamanie się na Dźwinie było im siła na pomocy, bo nasz komunik nie mógł się przedobyć i aż zsiadając z koni inszym miejscem przykre brzegi przebywali, tymczasem piechota obsadzona i jazda uchodziła, ależ zagoniono piechoty i nacięto z błota wychodzącą do zamku.

[H]

W czasie tych akcji wojsk Armii Królewskiej na Litwie, Król w towarzystwie Królowej i całego dworu, wczesnym rankiem 7 lutego wyruszył z Częstochowy na Kielce, miejscowość (7 luty) należąca do diecezji krakowskiej, położoną prawie w połowie drogi do Warszawy. JKM zamierzał przenieść się do tego miasta dla odbycia przyszłego Sejmu, skoro tylko podejrzenie o zarazę pozwoli na to: zamierzał przeto zatrzymać się w miejscowościach pobliskich aż do chwili, kiedy podejrzenie stale mniejsze — całkowicie zniknie.

[H₁]

M. P. XII, 88 Z Krakowa 16 februarii 1661

Pojachał K. J. M. z Częstochowy w poniedziałek 7, tegoż miesiąca.

[I—J]

Przed wyjazdem polecił Wielkiemu Sekretarzowi Królestwa spotkać się w Krakowie z Ambasadorem Brandenburskim w sprawie poczt, które przechodząc przez włości Elektora były nieustannie przejmowane; Królowi i Senatowi bardzo było przykro, że nieobecność tego księcia (przebywającego z wizytą w Clues) dała okazję administratorom jego poczty, by zmacić przyjaźń i sprawną wymianę korespondencji między

obydwoma państwami, zwłaszcza że w tym samym czasie zdarzył się inny nieomal wrogi incydent między ludźmi Elektora a garnizonem polskim w Drahim na progranicyz nowej Marchii, któremu Brandenburczycy dali powód i początek przy okazji pobierania daniny w bydłe (1661) (s. 58), które im natychmiast odebrano z bronią w ręku nie bez szwanku i utraty życia niejednego, jak to zdarza się w podobnych wypadkach, a także nie bez przestrochu mieszkańców, którzy dopiero co zaczęli zażywać owoców upragnionego pokoju.

[I₁—J₁]

M. P. XII, 87 Ze Gdańska 2 februarii 1661

Nie tylko post-magistrowie kurfirstowscy zatrzymują listy, ale nawet i wozy furmańskie idące z Hamburku do nas hamują i wytrząsają ich, aby jakie listy między towarem nie wieźli. Przyszły też wiadomości, że koło Drahimu coś byli w połu zabrali kurfirstowscy żołnierze, czego się dowiedziawszy praesidium polskie w Drahimie wypadło z miasta, że na niego dali ognia kurfirstowscy, jako tylko go obaczyli, a naszy dawali im respons. Jeszcze nie wiemy, jeśli kto z obu stron na placu nie został.

[K]

Jeszcze większy wszakże przestach w znacznej części umysłów (8 luty) ludzkich wzbudziła kometa nie wiele większa od gwiazdy trzeciej wielkości, która w tych dniach pojawiła się na niebie w konstelacji znaku Orła i Delfina, a to z powodu zastarzałego wśród ludzi przekonania, tu i tam potwierdzonego doświadczeniem, że zjawiska te są zwiastunami klęsk publicznych.

[K₁]

M. P. XIV, 103 Przestroga

Pokazała się w tych dniach kometa (po naszymu miotłowata gwiazda) na niebie (a najpierw tu w naszej okolicy cobym wiedział), obserwowano ją w Olomuńcu, którą dostawszy obserwacją, tu ją komunikuję.

Observatio cometae die 8 februarii 1661 super horizontem Olomucensem facta.

Ortus est cometa hora tertia cum 40 min. prope caput Aquilae ita ut caudam sub tenuem Delphinum versus protenderet (por. Observatio eiusdem 9 februarii, p. 104)

[L]

Tym sposobem do wiadomości Ambadora Francji doszła wieść o przybyciu na Dwór sekretarza jego Króla. Przebywał on wraz z wszystkimi innymi ministrami w Krakowie podczas całego pobytu (9 luty) Króla w Częstochowie i odjechał 9, aby również udać się do Kielc, podążając za Ich KMMmi, przy których zatrzymał się sekretarz francuski; dlatego też listy przesłane mu nadeszły parę godzin po jego wyjeździe. Że jednak Kraków nie powinien być pozbawiony pewnej liczby osobistości publicznych, tego samego jeszcze dnia zjawił się Ambador Cesarza powracający z Wiednia, a nie chcąc udawać się specjalnie do Częstochowy, bo przypuszczał (co też spełniłoby się), że gdyby pojechał, to już tam nie zastałby Dworu. Nie przybył wszakże z zamiarem zatrzy-

mania się ponad konieczność (i tak też uczynił), by mieć pewność, iż Dwór dotarł do Kielec.

[L₁]

M. P. XII, 88

We środę 9 tegoż przyjechał jm. pan poseł cesarski z Wiednia. W piątek przyjechał tu z Częstochowy jm. ks. sekretarz wielki koronny, a miał rano konferencyją imieniem K. J. Mci i Senatu z jm. panem posłem brandenburskim.

W sobotę [12 II] K. J. M. stanął w Kielcach, gdzie odpocznie sobie dwór przez czas pewny.

W niedzielę [13 II] jm. pan poseł brandenburski wyjechał stąd [z Krakowa] do Klec, a wczora [15 II] jm. pan poseł cesarski także [w] tę drogę się puścił.

[L—M]

(12 luty) Ich KMM dotarły do tej miejscowości w sobotę 12 lutego; (14 luty) w dwa dni później pojawił się tam Ambasador Królewski powracający z Tartarii, dokąd wiele miesięcy temu został wysłany, aby zabiegać o wystąpienie Ordy przeciw Moskwie i Kozakom, wtedy jeszcze jej sprzymierzeńcom. Przywiózł on wyrazy bardzo żywej chęci przejawionej przez Wielkiego Chana do współdziałania w pognębieniu wrogów JKM swymi wojskami i że będzie ich używał przeciw Moskalowi (s. 59) pożądam jego włości i obiecywał, że wkrótce będzie mógł je poddać pod władzę JKM, byle ten zechciał wesprzeć jego wojska swoim rycerstwem (1661). Równocześnie przedstawił JKM memoriał przekazany z polecenia Wielkiego Chana przez Wezyra dotyczący szczegółów razem omówionych, a które zobowiązał się przedstawić JKM w następującym brzmieniu.

Memoriał Ambasadora

Przybywszy szczęśliwie do Ojczyzny i stawivszy się przed Majestatem Króla zapewni go o nieustannym braterskim afekcie Wielkiego Chana i powie mu, że JW dziękuje za to, iż z łaski Boga i Jego Majestatu fortuny wojska jego ostatnio doznały powodzenia.

Że zanim jeszcze otrzymał list, który mu doręczył Ambasador, uprzedził pragnienie JKM i wysłał Sułtana Nuradina wraz z licznymi Ordami, by walczyły u boku dzielnego rycerstwa JM oraz że to samo zrobił wkrótce potem na wstawiennictwo Księcia Wielkiego Marszałka, wysyłając mu w obecności Szlachetnego jego Posła nową Ordę pod rozkazami Supankazy Agi z bezwzględny i ścisłym rozkazem, by się nie oszczędzali i nie stracili żadnej okazji spełnienia dzielnego czynu oraz współdziałania ze wspomnianymi wojskami przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi.

Że obecnie wszyscy szczęśliwie powrócili do domu z wielkimi łupami zdobytymi na Moskalach oraz że JW od nich dowiedział się, z jakim męstwem i odwagą poczynali sobie zarówno najwyżsi dowódcy, jak też całe wojsko, że raduje się wraz z JKM i życzy mu szczęśliwego i pomyślnego panowania przez nieskończone lata.

Ze obecnie widząc pragnienie JKМ rozkazał JW, aby bezzwłocznie wyruszyli nowe Ordy świeżego ludu pod rozkazami tego samego Sułtana ku Ukrainie oraz że kazał im wyruszyć w obecności Ambasadora, spodziewając się, iż tym razem wody Dniepru zamarną i umożliwią przeprawę.

Ponadto JW deklaruje, że na pierwszą wiadomość, jaką otrzyma przez kogokolwiek od JKМ, gotów jest osobiście (1661) przybyć (s. 60) razem ze wszystkimi swoimi siłami w miejsce wyznaczone przez JKМ.

Zwłoka w odesłaniu Ambasadora wynikała z chęci, jaką żywił JW by ten był obecny na przyjęciu i odprawie Poselstwa Kozaków przybyłych na Krym w towarzystwie Szlachetnego Posła Księcia Wielkiego Marszałka i aby mógł donieść JKМ, w jaki sposób zostali przyjęci, upomnienia, jakie im dał JW, aby byli wierni i posłuszni swemu Królowi, czego w przeszłości nie dochowywali i aby strzegli się, a nie nadużywali łaskawości, z jaką Jego Majestat chroni ich od kary, na jaką zasłużyli, mając czelność połączyć się z Jego wrogami.

JW dziękuje JKМ za żołąd wypłacony i zobowiązuje się wywdzięczyć JMajestatowi i Rzeczypospolitej wszelkim sposobem braterskiej przyjaźni.

Obecnie zaś, kiedy Stefan dawny Książę Wołoski chce być dobrym sługą JKМ, uważa JW za słuszne i poleca go JMajestatowi jako osobę godną i prosi, aby raczył z łaskawości swojej użyć mu razem z całą jego rodziną i krewnymi miejsca w Państwie swoim.

Co do Księcia Mohiły, za którym ongiś JKМ raczył wstawiać się do JW, tenże uważa, by JKМ więcej nie zajmował się tą sprawą, ale teraz widząc, że Jego Majestat nalega, wysyła natychmiast umyślnego jedynie po to do Porty, że dokłada i dołoży wszelkich starań koniecznych, aby wola JKМ została spełniona.

Wszystkie te sprawy Ambasadorem powinien przekazać obszerniej słowami, jak sam szerzej to słyszał z ust własnych JW.

Dano w Baczyseraju 6 grudnia 1660 SEFERKAZY
AGA Wielki Wezyr Ord Krymskich Większej, Mniejszej, Nogajskiej oraz wszystkich innych.

Drukowano w Krakowie, 10. marca, 1661

[L₁—M₁]

M. P. XIII, 96

Powrócił pan Roźniatowski wojski winnicki z legacyjej krymskiej z dobrą odprawą i oświadczeniem przyjaźniej i życzliwości wszelakiej, co w osobnej karcie widzieć się może.

M. P. XIV, 101

Pamięć jmcі panu Roźniatowskiemu, wojskiemu winnickiemu, posłowi J. K. Mci, ustnej rozmowy z chanem jmcіą do K. J. Mci

Przybywszy szczęśliwie do boku J. K. Mci ma powiedzieć nieustający afekt braterski chana jmcі przeciwko K. J. Mci za to mając, iż za łaską Boga Najwyż-

szego i za szczęściem J. K. Mci wszystkie szczęścia z ręki Boskiej chanowi jmcí udzielane są.

Przedtym jeszcze, jak skoro doszło pisanie i afektycja J. K. Mci, tak zaraz chan jm. cokolwiek naprędcie miał, wyprawił wojska z Nuradym sułtanem, tak, za łaską Boga Najwyższego lubo przy pracy szczęśliwie przy wojsku. J. K. Mci z odważnymi rycerzami tymże trybem postępowali sobie i skoro doszedł chana jmcí poseł od jaśnie wielmożnego jmcí pana marszałka koronnego, zaraz w oczach jego wysłał chan jm. Supankazy agę z wojskami i z Sołtanem niemało wojska, przykazawszy im, aby tam z wojskami J. K. Mci współ z Kozakami, gdzie się jeno okazja poda, szli i w pracy wojennej nie ustawiali.

Teraz za łaską Bożą wróciwszy się szczęśliwie z dobrym obłowem Moskwy, uczynili relacją chanowi jmcí, jako wojska J. K. Mci odważnie z ichm. panami regimentarzami mężnie stawali. Wielce chan jm. cieszy się z tego i K. J. Mci tego winszuje na niezmierne lata od Pana Boga mu życząc panowania.

Widząc potrzebę afektycji J. K. Mci chan jm. wojska ordynował insze z Sołtanem świeże w Ukrainie; już wyprawione są przy panach posłach. Tymczasem wody Dnieprowe lodem stanąć mogą.

Sam też chan jm. oświadcza to K. J. Mci, bratu swojemu, iż za pierwszym daniem znać przez posła swego J. K. Mci ze wszytką potęgą chan jm., gdzie będzie wola K. J. Mci stawić się obiecuje.

[102] Posłowie kozacy z posłem jmcí pana marszałka byli u chana jmcí, jako byli przyjęci i jakie napomnienie wzięli od chana jmcí, aby się cnotliwie z J. K. Mcią panem swoim, nie tak jako przez wszystkie czasy, obchodzili, ponieważ ręki karaela J. K. Mci pod czas złączenia się z Szeremetem uszli. Dla czego pan poseł J. K. Mci był zatrzymany, aby dał tej ustnej chana jmcí rozmowy rzetelną K. J. Mci relacją, co szerzej K. J. Mci opowiedzieć ma.

Za kontentacją wojskową, która oddana jest od K. J. Mci, wielce dziękuje chan jm., obowiązując się wszelaką przyjaźnią braterską K. J. Mci i Rzeczypospolitej zawdzięczyć.

Za instancją J. K. Mci ponieważ Stefan gospodar dawny wołoski chce być życzliwym* sługą i wiernym poddanym J. K. Mci, nie ma to za złe chan jm. I owszem przyczynia się za nim jako za godnym człowiekiem, aby ze wszystkimi domu swego krewnymi w państwach i w łasce J. K. Mci zostawał.

Co ze strony Mohiły i gospodarą, za którym nieraz instancją swoją wnosił J. K. M. do chana jmcí, tak tego był rozumienia, iż to poniechane być miały rzeczy, dla czego i chan jm. nie miał starania około tego; a że instancje gorące i częste K. J. Mci następują, zaraz wysłał chan jm. do Porty, aby się według wolej J. K. Mci stało, pilnie się o to chan jm. będzie starał. Około czego wszystkiego szerzy jm. pan poseł wróciwszy się do ojczyzny u boku J. K. Mci, uszną tę rozmowę z chanem jmcią opowiedzieć ma.

Dan w Bakcysaraju die 6 decembris 1661 Seferkazy aga, wezyr wielki ord krymskich wielkich i małych, nahajskich i wszelakich.

* W oryginale: „szczęśliwym” sługą.

(s. 61) „KONTYNUACJA MERKURIUSZA POLSKIEGO”

[N] Od 14 lutego do 6 marca 1661

Potem sam Ambasador przekazał ustnie, że Wielki Chan miał (1661) dokładne relacje swoich dowódców dotyczące operacji wojskowych pro-

wadzonych na Ukrainie i we wszystkich swoich wystąpieniach oświadczał publicznie, że za męstwo i dobre sprawowanie generałów i szlachty walczącej należą się pochwały, a znając niewygody znoszone w obozach w zimie, że pochłonęło to znaczną część koni, chce dostarczyć naszej konnicy odpowiednią ich ilość wystarczającą na pokrycie strat, a skoro wojska wejdą w posiadłości Cara zatroszczy się także, jako stojący bliżej, aby dostarczyć wojsku, zwłaszcza piechocie, koniecznej spyży ze swoich włości. Dołożył też wszelkich starań i uzyskał od Porty zaprzestanie działań wojennych na Węgrzech, by móc brać udział w wojnie przeciw Moskwie; przyobiecał też wymianę wszystkich jeńców, jacy kiedykolwiek znaleźliby się w jego krajach, za tyleż samo Moskali wziętych w czasie tej wojny.

Cały Dwór wysłuchał memoriału oraz relacji ustnej z wielkim zadowoleniem, upatrując w tej dobrej dyspozycji Tatarów nie tylko pomyślny przebieg wojny z Moskałem, ale co więcej dotrzymanie ze strony Kozaków (s. 62) ich powinności, (1661) bo aż nadto dobrze widać, że w tej sprawie trzeba wielkiej roztropności i taktu, aby zbrojne pospólstwo które koniecznie musi być w sposób odpowiedni kierowane) sprowadzić ze stanu nieokiełznanej swobody do ślepego posłuszeństwa.

Tymczasem wraz z pojawieniem się Ministrów Dwór rósł z dnia na dzień. Przybyli oni tutaj przypuszczając, że zatrzyma się (16 luty) w tym miejscu wiele tygodni. 16 przybył Ambasador Brandenburski, (19 luty) a 19 Cesarski — nie pomylili się jednak, kontynuując podróż dalej do Warszawy, chociaż pora nadzwyczajnie ciepła i wilgotna zdawała się nieść ze sobą niebezpieczeństwo zarazy. IKMM upewnione, że od kilku miesięcy nie było słyhać, aby zło nadal zagrażało, przeciwnie dlatego, że nawet podejrzanie w tych dniach znikło, postanowili przenieść się tam i zapowiedzieli wyjazd na 22.

[N₁]

M.P. XV, 112

Jm. pan poseł cesarski stanął w Kielcach 19 februarii, a w ten dzień K.J.M. był w Samsonowie, i przy laniu różnych dział był racy. W poniedziałek 21 [II] Królestwo Ichm. wrócili się do Samsonowa. We wtorek 22 wyjchali z Klec ku Warszawie ze wszystkim dworem; wstąpili do Świętego Krzyża, a na noc byli w Bożęcinie. (Por. M.P. XIII, 96: Dwór gotuje się do Warszawy, gdzie za pomocą Bożą nie słyhać nic o powietrzu; a na dzień wczorajszy [22 II] miał się K.J.M. ruszyć z Klec, a być na noc w Bożęcinie.)

[O—P]

Przed przybyciem Ambasadora Brandenburskiego do Kielc wyszedł rozkaz do Prus Królewskich, by przejmować listy przechodzące przez posiadłości Króla z Księstwa do miast Pomorza. Chodziło o to, by brandenburscy Ministrowie Poczty słysząc o tych represjach łatwiej doszli do przekonania, jak bardzo szkodzili polskiemu handlowi i zaprzestali zatrzymywania pocztylionów na własnym terytorium, którzy, jak o tym

powyżej wspomniano, wędrując ze Szczecina do Gdańska, przechodzili tamtędy jedynie osiem wiorst. Ambasador dowiedziawszy się po drodze o tej zmianie uznał za swój obowiązek wysunięcie jakiejś propozycji, do której chętnie nakłoniono ucha wykorzystując nastawienie Dworu. chcącego znaleźć uspokojenie i stłumić tlejącą iskrę niezgody. Chociaż Król nie był w trakcie całej tej sprawy, ale trwając przy swoim pokojowym usposobieniu i widząc, że Ambasador nie posiada ani uprawnień, ani dostatecznego rozeznania do jej załatwienia, postanowił sam przyłożyć do niej ręki i wydelegował swoich Komisarzy do Gdańska dla ułożenia się z Komisarzami Elektora, ażeby zgodnie ułatwić swobodne kursowanie Poczty.

(s. 63) Skoro nadszedł dzień 22 wyjechali Ich KMM ku Warszawie, dokąd <1661> <22 luty> przybyli 27 — w sam raz, aby przepędzić ostatnie dni karnawału <27 luty> w Nieporęcie w posiadłości Króla odległej o cztery wiorsty od miasta. Listy Generała Chowańskiego, nadeszłe do Ambasadora Francji w ostatnim dniu, były końcowym aktem tego od poczynku; <1 marzec> znaczenia i powagi nadawało mu zakończenie świadczące, że traktuje się to jako sprawę poważną. Chowański przedstawił Ambasadorowi, że jego pośrednictwo u Króla Polski zostało wdzięcznie przyjęte przez Cara, jego władcę, który też prosi, ażeby zechciał dolożyć starań, by to jak najprędzej doszło do skutku. Zostało to jednak ocenione jako poselstwo nie mające innego celu niż uspienie czujności, jako że z rozmaitych posunięć wydawało się rzeczą pewną, że Moskwa w najtajniejszych swoich planach własnych, jak i w nadziejach obcych, pokój z Polską stawiała na ostatnim miejscu.

[O₁—P₁]

M.P. XII, 88

Ponieważ post-magistrowie kurfirsta jmcj brandenburskiego przy swoim przedsięwzięciu stoją i poszty nasze na swoim gruncie zahamują, wyszedł z kancelaryjej koronnej ordynans, żeby też ich poszty na naszym gruncie zahamowano.

M.P. XV, 112

Przed wyjazdem kazał K.J.M. wyprawić komisją do Gdańska na traktaty z deputatami kurfirsta jmcj z strony poszt, a żeby gońca moskiewskiego prowadzono stąd do Warszawy.

M.P. XVI, 119

W piątek [4 III] przysła wiadomość, że Królestwo Ichm. w niedzielę przysła tydzień minął [27 II] nocowali w Faletach półtrzeci mile od Warszawy, a najajutrz do Nieporętu jachali.

[R]

Również i metropolia zakończyła uciechy karnawałowe sprawą nie mniej ważną, jako że w tym samym czasie zjawił się Kurier z Rzymu z pilnymi listami dla Nuncjusza Apostolskiego, w których zawarte były wyraźne polecenia świątobliwie panującego Papieża, który nie mógł patrzeć bez wewnętrznego bólu, jak Chrześcijaństwo jest trapiione w tylu miejscach przez wojska Otomana. Dołączone były nalegania skierowane

do Jego Świątobliwości od Cesarza ostatnio zaatakowanego w Królestwie Węgier i Wenecjan od dawna niepokojonych na Krecie, co wzruszyło jego ojcowską troskliwość, aby właśnie im przyznać wszelką pomoc, jakiej może udzielić sama Stolica Święta, a nadto przedsięwziąć unię wszystkich Książąt Chrześcijan Katolików dla wspólnej obrony Kościoła i własnych domów. Dlatego celem wykonania tych rozkazów, a żywiąc przekonanie, że Ich KMM zbliżają się do miejsca swojej zwykłej rezydencji, Nuncjusz ruszył w drogę 3 marca, aby udać się (3 marzec) na Dwór.

[R.]

M.P. XV, 109 Z Rzymu 6 februarii 1661

Posel cesarski w ten sens odprawił swoje poselstwo; reprezentował ojcu świętemu, że cesarz jego pan, ode trzech lat i więcej to wszystko czyni, co rozumie należeć do zatrzymania pokoju z Portą Ottomańską; a że teraz mało co nadzieje mając, żeby to dalej pomoc miało widząc, że Turcy, choć się coraz z przyjaźnią i chęcią do zachowania pokoju ozywają, przecie do tego zmierzają, żeby Transylwanią całe dostali i ostatek Korony Węgierskiej opanowali. Prosi przeto Jego Świątobliwość, w tak wielkiej a godnej uważania toni o poradę. A jeśliby Świątobliwość jego rozumieć miała, że wojna z Ottomanem jest potrzebna, tedy o posiłki prosi pieniężne, a żeby się powagą swoją w to włożyć raczył u książąt i panów włoskich, namawiając ich do ligi z nim przeciwko tak wielkiemu potentatowi.

Odpowiedział na to papież, że nie tylko on sam, ale wszystko chrześcijaństwo dawno rozumie, że wojna z Turki jest potrzebna, żeby wszyscy wzięwszy się za rękę, tę posługę Bogu i bezpieczeństwu własnemu oddali; że on sumę pewną na to naznaczy, która jest gotowa, a do niej przydać każe pewną część intrat duchowieństwa wszystkiego pod jego świetką władzą będącego. Nadto, że zapraszać będzie wszystkich panów chrześcijańskich na ligę, której on chce być promotorem i głową, a żeby posłali plenipotentów do Rzymu na traktaty koło tego.

Miawszy potym konsystor z kardynałami kazał kurierów w tej materijej wyprawić do wszystkich królów.

M.P. XVI, 119

W czwartek przyszły [3 III] wyjechał stąd do Warszawy jm.ks.legat papieski.

[S]

(s. 64) (1661) Tymczasem na Ukrainie Generał Czarniecki nieustannie czuwał nad posunięciami wroga, a mając wiadomości, że w Czernihowie zamknęła się spora ilość rebeliantów, ze swoimi oficerami odbył naradę, czy ma uderzyć i starać się odzyskać twierdzę, czy też nie? Podczas kiedy nad tym deliberowano, od Supankazy Agi, jednego z dowódców wojsk tatarskich, mającego wielki szacunek oraz dobrą reputację, nadszedł list następującej treści:

Jaśnie Wielmożny Panie Wojewodo Ruski,
Panie i Bracie Najzacniejszy!

Doszła mię wiadomość nie tylko o dobrym zdrowiu WE, czego na wiele dalszych lat Mu życzę, ale również o Jego bezpiecznym przybyciu w te strony, co napełniło mię radością. Wiem bardzo dobrze z rozgłosu

samej sławy, która głosi o Nim jako o doświadczonym Wodzu, ile ta zwykła Mu odwaga może przyczynić się do uspokojenia tej krainy. Listy, jakie WE wysłał do niektórych Dowódców wojsk Koronnych, dopytując się w nich wieści o wojskach tatarskich, przekonują mię, że byłoby zbyt nierozważne, aby przy tej sposobności nie przerwać milczenia. Niech Mu zatem będzie wiadomo, że tu w wojsku Wielkiego Chana znajdują się dwaj Sultani z domu Gierejów — jeden brat, a drugi kuzyn JW, jestem ja, są Murzowie Szyryńscy, Sędzimułowie i Manserzy, a ponieważ oni wszyscy to ludzie od urodzenia w wojsku, więc są dzielni i mają duże doświadczenie w rzemiośle wojennym. Wszyscy oni jednomyślnie pragną, aby jeśli WE nie jest zajęty albo nie ma pod ręką jakiejś innej pilniejszej dla Rzeczypospolitej potrzeby, niech raczy połączyć się z nami, ażeby nieprzyjacielowi razem spaść na grzbiet i nie pozwolić mu, by chlubił się swoją wrogością. Przypominam sobie, że w listach przesłanych mi przez WE (s. 65) ubiegłego lata, dawano wyraz pragnieniu, aby kiedyś nadarzyła (1661) się okazja połączenia Jego wojsk z moimi oraz chęć użycia ich przeciwko nieprzyjacielowi. Zatem teraz, kiedy znajduję się tutaj gotów na usługi Majestatu Króla, gotów także służyć WE, proszę usilnie, by zechciał skutecznić swój zamiar i uczynił ten zaszczyt mnie oraz całemu wojsku Wielkiego Chana, który także o to prosi, zanim dobra koniunktura chwili obecnej przeminie.

Wiem dobrze, że WE umie podchodzić wedle obyczajów tatarskich i że z łatwością będzie mógł oddać przysługę Rzeczypospolitej czynami wojennymi z taką samą ochotą, jak my. Oczekując Go zatem z utęsknieniem pozostaję

wobec WE

Brat i Sługa
Supankazy Aga

Wyznając WE moją uniżoną Przyjaźń
pozwalam sobie przesłać w darze
kołczan i błagam o łaskawe przyjęcie go.

[S₁]

M.P. XIX, 137 n

List Supankazy Agi do jmci pana Czarnieckiego, wojewody ruskiego

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Wojewodo Ziem Ruskich, Mój Wielce Miłościwy
Panie i Bracie

Usłyszawszy o dobrym zdrowiu Wm.Mego Pana, którego ja od Pana Boga na długie lata Wm.Memu Panu życzę, wielcem się uradowałem nie mniej z bliskiej tu w tych krajach obecności, wiedząc to dobrze, że Wm.Pan wiele ku uspokojeniu tych krajów swoją zwykłą pomożesz dzielnością, którego i sława sama po wszystkim prawie świecie dzielnym rozniosła wojennikiem.

A że Wm.Pan piszesz do jmci pana Czaplńskiego o wiadomość, co tu za Wojsko Chana jmci, i ja sam odezwać się Wmci Panu nie lenię. Jest tu Sołtan jm. Mech[138]meth Gerej, drugi Sołtan jm [...] Gerej, jestem ja, są murzowie szyryńscy, są sędzimułowie, są manszerowie w wojsku chana jmci jako sławni i dzielni,

tak i dzieła wojennego dobrze wiadomi, którzy wszyscy będąc wiadomi sławy Wmci Pana, uprzejmie tego pragną i życzą sobie, abyś Wm.Pan, jeśli tam nie masz roboty, abo żeby nie z tak pozornym była Rzeczypospolitej pożytkiem, z nami złączywszy się spólnie nieprzyjaciela tłumili i pociechy odnosić mu nie dopuszczali. Są mi w pamięci listy Wm.Pana lecie do mnie pisane, w których Wm.Pan życzyłeś sobie, aby kiedykolwiek ze mną złączywszy się spólnie mogliśmy przeciwko nieprzyjacielowi robić. Jestem teraz tu gotowy do usługi K.J.Mci, także i Wmości Pana. Proszę unizenie tylko, abyś z nami łączyć się raczył, i to zadanie swoje skutkiem swoim ziszcil. O co ja i wszystko wojsko chana jmcii pilnie proszę, abyś Wm.Pan bezodwłocznie, dokąd jeszcze wojenna pora służyć będzie, do nas przybyć raczył. Wiem ja, że Wm.Pan umiesz po tatarsku chodzić, i łatwo w to potrafisz, że wprędce z nami spólnie i usługę Rzeczypospolitej traktować będziesz. Czekaając tedy Wmości Pana z radością zostawam.

Wmości Mojego Pana bratem i sługą
Supankazy Aga

Wyświadczać moją przyjaźń powinna Wmości Panu [...] błaży z życzliwego jednak serca mi to przychodzi, posyłam Wmości Panu dowód chęci moich sajdków, nie racz proszę gardzić ode mnie.

L.S.

[T]

W niedługim czasie przysła też wiadomość, że wspomniane wojska Księcia Marszałka Wielkiego Koronnego w połączeniu z Tatarami pobili i odrzuciły od granic i od rzeki Sejm ku Putywli korpus około 20 tysięcy Moskali, którzy pod rozkazami Generała Romadanowskiego chcieli przejść na Ukrainę na pomoc swoim i rebeliantom. Biorąc pod uwagę, że szybkość jego marszu z Połocka do Lubiecza (odległość 120 mil [ponad 1000 km] w trzy tygodnie) zmusiła go do pozostawienia w tyle dział i piechoty, nie uważał ani za konieczne, ani za celowe zabawianie się pod Czernihowem sądząc, że z większą (1661) korzyścią dla Ojczyzny (s. 66) powinno być połączenie się z wspomnianymi wojskami, które znajdowały się w okolicach Nyżyn planując podbicie tych twierdz Królowi, a otworzywszy sobie drogę zrobić to samo z Perejesławiem, ponieważ są to dwie jedyne twierdze po tamtej stronie Dniepru posiadające załogę Moskiewską. Powstawszy zatem 18 stycznia z całym obozem z Lubiecza i przeprawiwszy się przez Desnę 20 tegoż miesiąca, połączył się z wojskami Księcia Marszałka Wielkiego [J. Lubomirskiego] i Ordami.

Podczas gdy armię JK Mości przygotowywano na Ukrainie do odebrania warowni z tamtej strony Dniepru, Hetman Wielki Litewski Sapieha zajęty był przy zamku Wileńskim Stolicy Wielkiego Księstwa, ażeby siłą odebrać go z rąk nieprzyjacielskich. Miasto Wilno jest położone pomiędzy okolicznymi wzgórzami nad brzegami rzeki Wilii, która biorąc początek na pograniczu starostwa Brasławskiego otacza spławnymi wodami mury tego miasta, ażeby w pobliżu Kowna połączyć się z rzeką Niemen. Zanim jednak swymi wodami wzbogaci obce, w okolicy miasta Wilna, w cieniu wyniosłego wzgórza, odbiera daninę mniejszej

rzeczki Wilny, która spływając ku niej od strony wschodniej i w niej kończąc swój bieg zostawia w spadku swoje imię pobliskiemu miastu.

[T₁]

M.P. XVIII, 136

Z Ukrainy nowego tylko to, że pan Czaplicki z orzą Romadanowskiego Moskwicina, który był we dwudziestu tysięcy wyszedł, znacznie urwał i z pola w Putywli i w Sierosk wagnał. Miasta wszystkie za Dnieprem, oprócz Nyżyna i Pereasławia, gdzie Moskwa są, poddały się.

[U—W]

Na wyniosłości wspomnianego wzgórza położony jest zamek Wysoki, a u jego stóp, gdzie Wilna łączy się z Wilją, leży zamek Niżny, oba otoczone przez sztukę murami i fortyfikacjami, jak przez naturę wodą. Przeciwno zamkowi Niżnemu Hetman Wielki wystawił baterie i przygotował wszystko konieczne do generalnego natarcia; poczyniwszy zaś w czasie kilku godzin w murach odpowiednie wyłomy, usiłował go zdobyć z wielką brawurą. Niestety tej wspaniałej okazji nie towarzyszyła konieczna pilność i odwaga niektórych oficerów, którzy pozwolili (s. 67) nieprzyjacielowi, aby na czas obronił wyłomy, co spowodowało, że zaprzepaszczono wysiłek ze stratą (1661) wielu dzielnych rycerzy. Mało jednak pomogło tchórzostwo, bo nie uniknęli śmierci, bowiem Hetman Wielki słusznie obawiając się, by nie zarazić podobnym przykładem innych, skoroby ten nie został ukarany, wyciągnął rygory prawa wojennego przeciwko najbardziej winnym pozbawiając ich w pohańbieniu życia, które haniebnie pragnęli ratować; a innych mniej winnych skazał na ryzyko utraty go z honorem, wyznaczając im w drugim natarciu, jakie planował, miejsca i zadania najbardziej niebezpieczne.

[U₁—W₁]

M.P. XVIII, 136

Jm. pan wojewoda ruski około 20 ianuarii złączył się z koronnymi pod Nyżynem i ordy większe przysły; jako obszerniej w osobnych listach.

M.P. XVIII, 136

Szturm do zamku wileńskiego nie nadał się dla niedbalstwa niektórych oficerów, którzy powinności swojej nie czynili dosyć. Drugą jm. pan wojewoda wileński gotuje agresyją: nadzieja, że prędko przy łasce Bożej szczęśliwiej się nada.

[X—Y]

Fortuna wszakże, aby okazać się sprawiedliwą, choć taką nie jest, w tym samym czasie raczyła zrównoważyć ową przeciwność znaczną zdobyczą miasta Mohylewa, które 11 lutego zbuntowało się i przeszło na naszą stronę. Miasto to położone jest na Białej Rusi nad brzegami rzeki Dniepru 30 mil poniżej Smoleńska, chronione potężnym zamkiem obronnym dzięki naturalnemu położeniu, jak i zewnętrznymi tworami rąk i dlatego zarówno w przeszłości jak i niedawno teraz wytrzymało długie blokady oraz najsrozsze natarcia: ponadto twierdza prowa-

dzi ożywiony handel i w okresie pokoju łączy Litwę z Moskwą, ułatwiając wymianę handlową. Wspomniany bunt zdarzył się niespodzianie, jeśli chodzi o skutek, ale nie o przyczynę, ponieważ już od dawna mieszkańcy przygotowywali się do takiej decyzji przekonani przez Hetmana Wielkiego; dokonało się zaś to w sposób następujący. O godzinie 9 wieczorem wspomnianego wyżej dnia część załogi moskiewskiej wyszła z zamku, ażeby przetrząsnąć okoliczne wioski, przywieźć spyżę i zasięgnąć języka o naszych posunięciach. Mieszkańcy wykorzystując tę okazję chwycili za broń, rozszarpali w kawałki pozostałą załogę, a nad zamkiem wywiesili chorągwie ich prawowiernego Króla. Natychmiast też powiadomili Hetmana Wielkiego, aby im pomógł na wypadek ataku. Strach o to obecnie wydaje się próżny, chyba żeby przypadkiem napadły nowe oddziały Moskali, ponieważ, o ile chodzi o generała Chowańskiego, znajduje się on tymczasem (s. 68) nad (1661) brzegami Dźwiny, gdzie zatrzymują go drobne utarczki z naszymi, nadarzające się od czasu do czasu z rozmaitym dla obu stron szczęściem.

[X₁—Y₁]

M.P. XVIII, 136

Mohilowianie 11 februarii, gdy część Moskwy na podjazd wyszła z fortece, pozostających wyrznęli i przy panu dziedzicznym się deklarowali, prosząc jmcj paną hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego, a żeby jako ich dysponował swemi perswazyjami do decyzji, tak chciał sprawy ich promorować u K.J.Mci. Teraz tylko Bychów sam nad Dnieprem na Białej Rusi zostawa w rękę nieprzyjacielskich, około którego chodzi różnymi sposobami jm. pan wojewoda wileński.

M.P. XVIII, 136

Chowański czatuje i mają naszy na niego pilne oko.

[Z]

Prawie w tym samym czasie, kiedy na Dwór dochodziły wiadomości o tych wszystkich sukcesach, przybył również umyślny wysłany przez Hetmana od wojsk Zaporozża, aby Królowi przedstawić Ambasadora Moskiewskiego wysłanego po uwięzieniu Szeremetiewa za podburzanie do nowego buntu, a przezeń zatrzymany w areszcie. JK Majestat przyjął (6 marca) go na publicznej audiencji 6 marca i zarządził, aby go pilnowano w więzieniu, które mu podczas tej audiencji pokazano. Po tej publicznej ceremonii Kozak prywatnie wyjaśnił Ministrom Króla swoje poselstwo i w imię swojego Hetmana prosił, by więzienie to było mu darowane oraz ażeby puścić go wolno do Moskwy pod warunkiem wymiany za niektórych innych deputowanych, jakich miało wojsko Cara. Co gdy doniesiono Królowi, okazał, że jest dosyć zadowolony z próby wierności, jakiej doświadczył od wojsk Zaporozża, oraz że bynajmniej nie sprzeciwia się, aby więźnia odesłać wolno. Całą jednakże sprawę przekazał swojej Radzie, w której jeszcze dyskutowano nad sprawą legata Mo-

skiewskiego przyjętego na audiencji w Częstochowie — była ona zdania, że nie ma konieczności przekazywania tej sprawy zbliżającemu się Sejmowi.

Wydrukowano w Krakowie 23 marca 1661

[Z₁]

M.P. XVIII, 137

Wczora [9 III] pokłon oddali K.J.Mci Kozacy, którzy tu przyprowadzili Moskwicina od cara do pana hetmana zaporowskiego posłanego, chcąc go znowu do siebie przywabić, a od niego aresztowanego. Mają w instrukcyjej prosić K.J.Mci o nim nazad powiadając, że oni też mają posłów swoich zatrzymanych w Moskwie. Jest nadzieja, że uproszą to u zwykłej pańskiej klemencyjej: kontentując się ona doświadczeniem życzliwości i wiary poddanych swoich.

N. VI.

Continuatione
DEL
MERCVRIO POLACCO

Dalli 6. alli 14. Febraro, 1661.

1661.



L'General Ciarnieschi in tanto, marciando secondo l' ordine del Re, dal Palatinato di Polosco á trauerso la Lithuania versol' Vkraina, era giunto vicino alle ripe del fiume Pripecio. lui voltandosi su la manó sinistra, haueua passaro il Borysthene & era entrato nell' Vkraina Vteriore, á finedi riconoscer meglio, da gl' andamenti che hauesse osservato dell' Inimico, i suoi diegni; Calculando, che douellé far passare nuoue genti in rinforzo de Cosacchi ribelli; le quali stimaua molto opportuno cercare di disfare, prima che potessero con i ribelli congiungersi; & a quest' effetto andaua auuicinandosi ogni giorno piu á i Confini di Moscouia. Ma intimoriti i Moscouiti dalle terribili scosse che la lor potenza haueua in questi giorni passati riceuto dall' armi di S. M., non faceuano moto alcuno di voler passare con nuoui rinforzi su suoi Stati. Et que pochi Cosacchi e Moscouiti, che si trouauano ne luoghi doue il nostro General' passaua, trouandosi dalla sua celerita sorpresi, si ritrauano subito che ne prendeuano lingua, o nel' folto de boschi, o si rinchiudeuano ne luoghi habili alla difesa.

Anche in Lithuania scoprendosi ne gl' Inimici il medesimo timore, che gl' haueua indotti á rinserarsi da per tutto ne luoghi forti, si risolse il' Gran Generale Sapiha di voltrarsi verso Vilna, doue si trouauano gia apparecchiate tutte le cose necessarie per dar l' assalto al Castello & cacciarne á viua forza i Moscouiti, gia

G

che

alud X. n. Ciarnieschi y. Marzo 1661.

1661. che mostrauano di stimar sì poco il beneficio di qualche capitulatione. Ma perche correuano sicuri auisi, che i Moscouiti s'ingrossauano attorno Dinèburgo, & calculando che il' lor disegno fosse di portarsi á trauerso del' Palatinato di Brassal (soccorsò di Vilna, & di la stendersi poi a infestare i confini della Samogitia, lasciò perciò alle riuè del' fiume Duina il Quartier Mastro Generale del' suo Esercito, con ordine di inuigilare gl' andamenti dell' Inimico, & studiare di troncarli tutti que' disegni.

Il Quartier-Mastro desideroso di segnalarsi nella vigilanza & nel' valore, cercaua occasione da mantenere l'inimico basso, & non darli comodità di rendersi forte á segno, che follé poi bisognato, quando hauesse voluto passare dalla Liuania in Lithuania, disputarli il passaggio con incertezza di euento. Haueua però comandato alcune truppe sotto Offitieri & Capi di valore sperimentato, accio si trattenessero vicino al' confine, da quali hauendo hauto auiso che gl' Inimici faceuano spesse sortite (argomento delle forze & dell'ardire, che se gli andauano accrescendo) risolsé di portarsi á quella volta con dieci bandiere di Caualleria Cosaccha.

Questa sorte di Caualleria, con tutto che si chiami Cosaccha, non é però del' Corpo dell' Esercito di Zaporouia, ne meno essenzialmente é composta di Rutheni, come é quello; Ma consiste in Nobilta Polacca e Lithuana, capitanata da Cavalieri delle medesime Nationi. Sono dette Cosacche, á differenza delle Hussare, & le differentia l' uso, & l' Armatura. Imperoche, queste sono armate di lance & scimitarre, & portano all' arcione le pistolle & vn lungostocco, del quale si serueno in luogo di lancia, rotta che l'hanno nell' in contro delli squadroni nemici; li quali questa sorte di Caualleria apre & sbaraglia mirabilmente, impedendo poi anche che non tornino nel' tempo del' conflitto á riordinarsi; Quelle, non portano se non l' arco & la scimitarra, & all' arcione le pistolle; & serueno per tenér la Fanteria coperta dall' impressione della Caualleria nemica. L' uso della prima é antico, essendo nata á vn medesimo parto con la militia Polacca, della quale ella é

Mercurio polacco.

1661.

il neruo & la fortezza. L'vfo dell'altra é piu moderno, & nacque in fieme con la militia di Zaporouia, la quale confiftendo fecondo la fua prima institutione & fecondo la fua maggiore habilitá, in Fanteria, haueua bifogno di quefto aggiunto per poterfi opporre á i Tartarie á i Valacchi. la militia de quali confifte totalmente in Caualleria; alche non hauerebbero potuto feruire gl' Hufari. non combattendo mai le fudette due Nationi a fquadroni ferrati.

Con quefte bandiere dunque di Caualleria Cosacca effendo fi il Quartier Mafiro incaminato verfo Dinemburgo, vi giunfe, dopo vn incommodo & difaftrofo camino per la profonditá del neui che incontrò non affodate dal' gelo, la notte dó 21. Gennaro. Haueua difegnato dare quella notte ifteffa sopra i Quartieri Nemici, che erano fotto la Fortezza; Ma hauendo trouato l'acque della Duma, per caufa dell'inuernata dolce che corre. in quel' luoco non gelate, & giudicando pericoloso il paffare á guazzo per la relatione hauta dalle fue fpie, di effer ftato scoperto, fece alto quella notte á vna meza lega difcofto dalla Fortezza.

Siede il Caftello di Dinemburgo fú le ripe del fiume Duma, il quale fcorrendo ful' fondo della Lithuania fino á dieci leghe vicino a Dinemburgo, & di li fino al' Golfo di Riga fú quello di Curlandia diuide quefto Ducato dalla Liuania, fi come prima ful' fondo della Lithuania difcorrèdo, diftermina i due Palatinati di Braflaf & Vitepfco citeriore, da quello di Polofco. Nel fuo corso però accoglie nel fuo feno molti piccioli fiumi che da ambe le parti al' fuo letto concorreno, & fra gl' altri fotto Dinemburgo il fiume Sciumecio; Ma per accoglierli piu comodamente, alza tanto le ripe, che folo in certi luoghi fi puo comodamente guadare.

Appena era comparfo il giorno fequente, che i Moscoviti furono infieme da tutti i quartieri circonuicini, & hauendo tirato fuora anche parte del' presidio della Fortezza, melfero in Campagna contra il Quartier Mafiro da tre mila huomini tra fanti e Caualli. Diuifero la Fanteria in tre Corpi &

G 2

la difpo

C C

1661. la disposero in tre diuersi aguati; & con la Caualleria, che era ben montata & ben all'ordine, passato che hebbero vn poco piu abasso il fiume sul' ghiaccio, s'auanzorno verso i nostri & attaccorno il confitto. Fù però la nostra Caualleria assistita con tanta pienezza dal' Diuino aiuto, che in pocho d' hora respinsero i nemici á dietro per la medesima strada d' onde erano venuti, che non hebbero commodita di tirarli né gl' aguati. Et hauédogli al vltimo astretti á prender la carica, li seguirono á no sotto la strada coperta della fortificatione, hauendone lasciati sul' campo & per strada da 200. in circa di morti. Li restanti che si trouauano in gran parte feriti, si ridussero nella Fortezza, eccetto due intere Cornette di Caualleria, a cui essendosi nell' fuggire rotto sotto i piedi il ghiaccio, furono dal' corso dell' acque tirati sotto di que pauimenti cristallini, & intotalmente sepolti.

Da queste rotture del' ghiaccio, fra le quali la Caualleria trouò la morte, uscì la salute di gran parte della Fanteria, restata per altro senza alcuno riparo; poi che hauendo impedito il passaggio alla maggior parte de nostri, che per l' altezza delle ripe de due sinmi non hauendo potuto passare in altro luoco, non potè ne anche accorrere speditamente á tagliarli la strada del' ritorno. Fu però tanta la generosità & il valore de nostri Commilitoni, che volendo pure infestare quanto poteuano la Fanteria nemica, messero piedi á terra, & conducendo á mano il Cavallo lungo l' altezza delle ripe, superorno il Sciumecio, & l'aggiunsero nell' fuggire verso il Castello, in alcuni pantani, così farne notabile strage. Commilitoni sono propriamente i Nobili del Paese che militano sotto le bandiere della Republica nelle prime file, con precedenza de luoghi piu ó meno vicino alla bandiera, secondo la precedenza del' tempo che serueno, & si chiamano Commilitoni del Capitano, a differenza de loro Seruitori, che militano parimente sotto la medesima bandiera nell' vltime file. Ma perche quel nome é di dura risonanza, da qui auanti li chiamaremo Cavalieri, & iloro seruitori, Soldati a Cavallo. De' prigionieri non si tuorno che sette Offitieri forestieri piu

Mercurio Polacco.



riguardevoli, fra li quali 2. Capitani e vn Quartier Mastro, essendo restati molti altri sul' campo morti, mentre s'affaticauano di saluar la Fantaria: Et acquistorno in oltre due bandiere, & fecero preda sotto la Fortezza di vn Carro carico di poluere e di miccio.

1661.

Dopo quest'Impresa così beu' riusciu' & con tanto frutto, hauendo il Quartier Mastro dalle sue spie inteso, che il General Chouanichi mossosi da Polosco, se ne veniu' dall' altra parte del' fiume Duina verso Dinemburgo, risolse di ritirarsi a Brasaf, & iui congiungersi con altre bandiere di gente fresca; imaginandosi bene che il Chouanichi hauesse l'occhio sopra Vilna, & disegnasse far qualche tentatio di liberarla dall' assedio.

Mentre fra queste azioni militari s'esercitauano in Lithuania l'armi Regie partì di 7. Febraio di buon mattino il Re da Cichochoua seguitato dalla Regina & da tutta le Corte, & prese la volta di Kielse, che é vna Terra del' Vescouato di Cracouia, posta quasi á meza strada di Varsaui. Mirau' S M á trasportarsi in quella Citta per tenerui la futura Dieta, subiro che il sospetto del' contagio glien' hauesse lasciato libero il campo; al' qual' fine disegnaua trattenersi in luochi vicini, finche quel' sospetto, come ogni giorno si diminuua, così fosse col' tempo totalmente svanito.

7. Febr.

Auanti di partire commisse al' Grañ Segretario del' Regno d'abboccarsi in Cracouia con l' Ambasciatore di Brandenburgo sopra l'affare delle Poste che tuttauia veniuano su li Stati Elettorali trattenuate; dispiacendo fortemete á S M. e al' Senato, che l' assensu di quel' Principé, (che presentemente si troua inuisira de gli stari di Cleues,) hauesse dato campo á gl' Amministratori delle sue Poste d' intorbidare la chiarezza dell' amicitia & buona corrispondenza, che passaua fra i due Stati, massimé che nell' stesso tempo era successo anche vn altro accidente di meza hostilitá, fra le genti Elettorali & la guarnigione Polacca di Drahim alli confini della nuoua Marca, alche i Brandenburghesi hanno dato la causa e il principio così alcune reprefaglie che vollero fare di bestiami, statoli subito á ma-

	18 <i>Mercurio polacco.</i>
1661.	no armata ricolti, non senza morte di qualcheduno, come in simili contrasti suole interuenire, ne senza qualche apprensione de gli habitatori di que confini, che á pena cominciavano á godere i frutti d'vna sospirata Pace. Ma ben maggiori apprensioni instillaua generalmente nella mente de' popoli vna Cometa poco maggiore d'vna stella della terza grandezza, che á questi
3. Febr.	giorni era comparsa in cielo fra le costellate Imagini dell'Aquila e del Dolfino, per l' opinione che s' é fra gl' huomini inueterata, stará comprouata in qualche parte dall' esperienza, che queste apparizioni siano foricre di publiche calamità.
9. Febr.	Era giunto in questo mezo á notizia dell' Ambasciatore di Francia l' arriuo alla Corte del Segretario del suo Re, & essendo, si come ueti gl' altri publici Ministri, restato in Cracouia per tutto il tempo che la Corte s' era trattenuta á Ciestochoua, se ne partí alli 9. ; per rendersi anch' esso á Kielse in seguito di lor MM. ; appresso le quali era restato il Segretario Francese; per il che, i dispacci che gl' erano stati trasmessi, lo trouorno di poche ore partito. Ma come se Cracouia non hauesse douuto per ancor restar priua d' vn certo numero di publici Personaggi, vi comparse il medesimo giorno l' Ambasciatore dell' Imperatore che ritornaua da Vienna, & non l' era voluto portare á dirittura á Ciestochoua, imaginandosi, come li farebbe á punto riuscito, di non douerci trouar piú lá Corte. Non era venuto però con disegno di trattenerci (si come fece) se non quel tanto di tempo che fú necessario, per hauere certezza dell' arriuo di essa á Kielse.
2 Febr.	Giunsero le lor MM in quel' luogo il Sabato 12. di Febraio; & due giorni appresso vi comparse vn Ambasciatore del'
4. Febr.	Re di ritorno di Tartaria, doue era stato spedito molti mesi prima per sollecitare l' uscita delle Orde contro il Moscouito & contro i Cosacchi, all' hora suoi adherenti; & riportó espressioni di disposizione ben grande, scoperta nel' Gran Chan, di cooperare alla depressione de' nemici di S. M. con le sue armi, & impiegár queste nominatamente contro il Moscouito, li stati del quale desideraua & si prometteua di poter in breue dare in potere

Mercurio polacco.

59

potere di S. M. purché hauesse voluto conualidare e corroborare le medesime suo armi, con l'assistenza de' suoi Eserciti; Presentò nel' medesimo tempo à S. M. vn memoriale, che di ordine del' Gran Chan gli era stato dato dal' suo Vezir, de' particolari che haueua discorso seco & che doueua referire alla Maesta Sua, quale era del seguente tenore.

Memoriale all' Ambasciatore.

Arriuato che sarà felicemente alla Patrie alla presenza della Maesta del Re, l'assicurerà della continuatione del' fraterno affetto del' Gran Chan; & li dirà che S. A. riconosce dalla gratia di Dio, & dalla fortuna della Maesta sua, le prosperita che hanno hauo nouamente le sue armi.

Che anche prima di riceuere la lettera che lui Ambasciatore gli haueua reso, haueua preuenuto il desiderio di S. M., & haueua spedito Nuradino Sultano con numerose Orde à militare in compagnia de' valorosi Eserciti della Maesta sua; & che il medesimo haueua fatto poco dopo all'Instance del' Principe Gran Marefciale, hauendo in presenza del' Gentiluomo spedito, fatto marciare Suppankazi Aga con nuoue Orde & con comandamento severo & precio di non risparinarsi, né perdere alcuna occasione di ben operar vnitamente co' sudetti Eserciti, contra il comune inimico.

Che essendo adesso tutti ritornati à casa felicemente con vna numerosa preda di Moscouiti & hauendo da essi S. A. inteso con quanta generosità & valore s'erano diportati tanto i supremi Capi, che tutte le Soldatesche, se ne rallegraua con S. M., & li auguraua felice & prospero Dominio p' vna infinità di Anni.

Che vedendo adesso il nuouo desiderio di S. M., ha S. A. comandato che s'incaminino senza dilatione nuoue Orde di gente fresca sotto il comando del' medesimo Sultano, verso l' Ukraina; & che l' ha fatte marciare in presenza dell' Ambasciatore, sperando che in questo mezo l' acque del Borystene siano per gelarsi & facilitarli il passaggio.

Che in oltre si dichiara S. A. d'esser pronto a l' primo auiso che ne riceuerà da S. M. per mezo di qual si uoglia che venga da

l'ua par-

80

Mercutio Polacco.

1661.

sua parte, di passare personalmente con tutte le sue forze in quel luogo, che da S. M. li verrà assegnato.

Che la dilatione nel rispedire l' Ambasciatore, é proceduta dal desiderio che ha hauro S. A. che egli fosse presente al riuolimento & speditione de' Deputati de' Cosacchi, comparssi in Krim in compagnia del' Gentilhuomo del' Principe Gran Marcisciaie, accio potesse referire á S. M. il modo come sono stati riceueti, & l' ammonitioni che li sono state date da S. A., di conservarsi fedeli e obediendi al' loro Ré piú che non hanno fatto per il passato, e guardarli di non abusare della Clemenza, con la quale la Maesta Sua gli ha hora esentati dal' castigo che haueuano meritato, per hauér hauto ardire di congiungersi co' suoi Nemici.

Che S. A. rende molte gratie á S. M., degli stipendij militari fattoli pagare, & si obliga di regradificarne la Maesta sua, & la Republica, con ogni sorte di fraterná amicitia.

Et gia che Stefano gia Principe di Valacchia, vuol' essere buon seruitore & suddito di S. M., che S. A. ne sente gusto, & lo raccomanda alla Maesta Sua come persona di qualita, accio si compiaccia dar luogo nella sua gratia & ne suoi Stati, á lui e a tutta la sua Famiglia e Parentá.

Quanto al' Principe Mohila, in fauor del' quale s' é compiaciuta S. M. per il passato portare a S. A. diuerse istanze, che detta A. era d' opinione che S. M. non si curasse piú di questo affare, ma vedendo adesso, che la Maesta sua persiste nell' istanze, spedisce perciò subito un suo espresso per questo solo effetto alla Porta, & impiega e impiegherà ogni diligenza necessaria, accio la voluntá di S. M. resti adempira.

Le quali cose tutte, douerà l' Ambasciatore riferire piu ampiamente in voce, come state da lui anche piu ampiamente vidite dalla bocca propria di S. A.

Dato in Baceisaraio alli 6. Decembre, 1660.

*SEFERKAZI AGA, Vexys grande delle Orde
di Krim Maggiore e Atinori, di Nogaia, &
di tutte l' altre.*

Stampata in Cracouia alli 10. di Marzo, 1661.

N. VII.



1661.

Continuatione DEL MERCVRIO POLACCO

Da 14. di Febrato, à 6. di Marzo, 1661.



Riferì poi il medesimo Ambasciatore in voce, che hauendo il Gran Chantauto da suoi Offitieri esatta relatione dell'operazioni militari seguite in Vkraina, data publicamente in tutti i suoi discorsi que gl' Encomij che si doueuanò alla buona condotta e al valore de Generali & della Nobiltà militante: Che sapendo, che gl' incommodi che s' incontrano nel campeggiare in tempo d' inuerno, haueuano consumato gran quantita di cauali, voleua somministrarne à i Nostri Caualeri numero sufficiente à ristorarli di quella perdita; & che quando gl' Eserciti fossero entrati sopra le tenute del Czar, si sarebbe preso anche la cura, come piu vicino, di far somministrare da suoi Paesi le necessarie vittuaglie all' Esercito & particolarmente alla Fanteria: Che per poter assistere à questa guerra contro la Moscouia con tutto il suo sforzo, haueua domandato & ottenuto dalla Porta l' esentione dal militare in Vngaria: Et che prometteua di cambiare tutti i prigioni, che da qual siuoglia tempo in qua si trouassero ne suoi stati, contro altrettanti Moscouiti, di quelli che si sarebbero presi in questa guerra.

Con gran contento della Corte fu letto il memoriale & vdi-
ta la relatione, vedendosi con questa buona dispositione de
Tartari, non solo ben incaminate le cose della guerra col Mo-
scouito, ma aneora assodato il mantenimento de Cosacchi nel

H

loro

79

in bo da 9. Aprile 1661.

82

Mercurio Polacco.

1661. loro douere; essendo per altro pur troppo vero, che vi bisogna gran prudenza & gran modi per far passare da vna licenza sfrenata a vn' obediienza cieca (come pure é necessario che sia per essere ben gouernata) vna armata moltitudine.

S' accresceua in tanto ogni giorno piu la Corte con la comparsa de' publici Ministri che vi si trasferiuano. su la credenza che fosse per trattarsi in quel' luogo per molte settimane, essendoui giunto alli 16. l' Ambasciatore di Brandeburgo, & alli 19. quello dell' Imperatore. Et non si sarebbero ingannati, se fosse continuato in Varsaui, come pareua che la stranganza della stagione calda e humida comportasse, il sospetto del' contagio; Ma venendo le MM. loro accertate, non sentirsi da qualche mesi in qua che il' male piu vi fosse, & percio anche il sospetto essere in questi giorni suauito, risolsero di trasferirli & publicorno la partenza per li 22.

Era auanti l'arriuo dell' Ambasciatore Brandeburghese a Kieise, vscito ordine alle Citta della Prussia Regale di trattene le lettere, che per li stati del' Re passauano dalla Ducale verso le Citta della Pomerania; a fin che i Ministri delle Poste Brandeburghesi, sentendo questo reciproco incommodo, s'induceffero piu facilmente a considerare, quello, che facuano patire a i Commerci di Polonia, & desistessero dall' impresa di trattene sul' lor fondo i Nostri Postiglioni, li quali, come s' e accennato di sopra, venendo da Stettino a Danzica non vi passauano che per spatio di otto sole leghe. L' Ambasciatore trouata in campo questa Nouita, fimo suo officio muouerne qualche proposito, al quale fu dato volentieri orecchio, per il desiderio che haueua la Corte di trouar' temperamento da smorzare questa nascente scintilla di discordia. Ma non essendosi poi nel' tratto del' negotio, trouato nell' Ambasciatore ne facilitá né informatione sufficiente da concertare questo temperamento, & persistendo il Ré nel' benigno suo desiderio, si risolse darci egli la mano, & deputo' suoi Commissarij in Danzica per trattare co' Commissarij Elettorali del' modo di rendere amicheuamente alle Poste il libero corso.

Venu.

<i>Mercurio Polacco.</i>	63	1661,
<p>Venuto che fù il giorno dé 22; si partirono le Maesta loro verso Varsauija, & vi giunsero alli 27; à tempo di passare in Nieporenta, luogo Regio di Campagna discosto dalla Città quattro leghe, gl' vltimi giorni del' Carneuale. Le lettere del' General' Chouanschi peruenute nel' vltimo giorno all' Ambasciatore di Francia, furono l' vltimo atto di questi passatempì; resi maestosi dalla conclusione che se ne fece con negotio così serio & di tanto peso. Rappresentaua il Chouanschi all' Ambasciatore, che la mediatione del' di lui Re con la Polonia, veniuua gratamente accettata dal' Czar suo Padrone, che lo pregaua di voler adoperarsi, accio quanto prima potesse venirsene all' effetto. Fù pero questo, stimato vn Offitio che non hauesse altro fine che di addormentare, mentre da diuersi andamenti si poteua tenere per certo, che la Moscouia, tanto per proprii disegni, quanto per aliene speranze, hauesse dentro i suoi più reconditi consigli, destinato la Pace con la Polonia per l' vltima da procurarsi.</p>	22. Febr.	27. Febr.
<p>Con negotio altrettanto graue, finì i sollicui del' Carneuale anche la Città Metropoli, essendoui nel' medesimo tempo capitato vn Corriero da Roma con dispacci per il Nuntio Apostolico, dentro i quali si conteneuano ordini espressiui della Santa mente del' Pontefice; il quale non poteua vedere senza interno cordoglio la Christianita in generale per tanti versi dall' arme Ottomane oppugnata. Ne aggiungeuano li stimoli alla sua somma pietà, le istanze dell' Imperatore & de Venetiani, attaccati, vno nel' Regno di Vngaria nuouamente, e gl' altri in quello di Candia già da tanto tempo, che haueuano mosso la sua Paterna cura à dichiarare in lor fauore tutti quegli' aiuti, che la Santa Sede poteua per se stessa somministrarli, & à intraprendere in oltre vnà vnione di tutti i Principi Christiani Catholici à difesa della Chiesa comune, & delle case proprie. Onde per esequire questi ordini, & per la certezza che già si haueua dell' auuicinamento di lor Maesta al' luogo della lor ordinaria Residenza, si mise il Nuntio in camino alli 3. di Marzo, per portarsi alla Corte.</p>	1. Marzo.	3. Marzo
H 2	In tanto	80

1661.

In tanto in Vkraina continuaua il General' Ciarneschi nella sua vigilanza sopra gl' andamenti dell' Nemico, & hauendo hauuto notizia che nella Città di Ciernichouia s' era rinchiuso vn buon numero di ribelli, tennecó suoi Offitieri qualche consulta se doueua inuestirla & tentarne la recuperatione, ó no? Mentre dunque stauá in questa deliberatione, li giunse vná lettera di Supankazy Aga, vno de Capi dell' Esercito Tartaro di graú reputatione & stima, del' seguente tenore.

*Illustre & Potente Signore Palatino di Russia,
Signore e Fratello offeruandissimo.*

LA nuoua peruenutami, non solo della buona salute di V. E. á cui ne desidero la continuatione per molti anni; Ma anche del' suo saluo arriuo in questa vicinanza; mi ha riempito di allegrezza: Sapendo molto bene per relatione della stessa fama, che per tutto il' mondo lo predica per vn sperimentato Capitano, quanto il suo solito valore possa contribuire á rimettere questo Paese in quiete. Le lettere che V. E. ha scritto ad alcuni Capi dell' Esercito della Corona, ricercando da essi informatione dell' Esercito Tartaro, mi hanno indotto á credere che sarebbe troppa infingardaggine, il non rompere con quest' occasione il silentio. Sappia dunque, che si ritrouano qui nell' Esercito del' Gran Chan duo Sultani della casa Ghiereia vno Fratello e l' altro nepote di S. A., ci sono io, ci sono li Murza Scerini, i Sengiuuli, e i Manseri, che come sono persone che alla nascita hanno aggiunto l' esercitio, cosi sono di molto valore & di molta pratica nel mestiero dell' armi. Et tutti vnanimamente desiderano, che iè V. E. non é impegnata costá, ó se non há qualche altra impresa per le mani di uile piu euidente della Republica, voglia congiungersi con Noi, & vnitamente dar adosso all' inimico, e non permetterli che possi vantarsi delle tue hostilitá. Mi ricordo, che nelle lettere, da V. E. scritte mi

in esta

Mercurio Polacco.

65

In estate passata, si conteneua l'espressione di vn suo desiderio, che era, di poter hauer occasione di congiungere vna volta le sue arme alle mie, & di concerto adoperarle contro l'inimico. Adesso dunque ch'io mi ritrouo qui ordinato all'seruigio della Maesta del Ré, & pronto á seruire anche á V. E.; la prego instantemente che voglia mettere ad effetto quel suo desiderio, & far questo fauore á me & á tutto Esercito del Gran Chan; che parimenté ne le prega; prima che la buona congiuntura del tempo presente, passi.

So bene che V. E. sa marchiare all'vianza Tartara, e che con facilitá saprá maneggiare in seruigio della Republica, le faccende della guerra, con tanta speditezza come Noi. Aspettandola dunque con desiderio, resto

Di V. E.

Contestando á V. E. la mia offeruante Amicitia, prendo ardire di mandarle in dono vna Faretra, & la supplico che voglia benignamente accettarla.

Fratello e Seruitore

Supankazy Aga.

Essendoli poi con poco interuallo di tempo peruenuto anche auiso, che il sudetto Esercito del Prencipe Gran Maresciale della Corona hauesse in compagnia de Tartari, battuto e rispinto di la da i confini & dal fiume Sem verso Putiuula, vn corpo di circa 20 mila Moscouiti, che sotto il comando del Generale Romadanoschi, haueua voluto passare in Vkraina in rinforzo dei loro & de' ribelli; Et considerando, che la celerita della sua marchia da Polosco sino á Lubieccia (distanza di 120 leghe in tre Settimane di tempo) l'haueua obligato á lasciare in dietro l'Infanteria e il Cannone, non stimó ne espediente né necessario l'impegnarsi sotto Ciernichoua; giudicando che do-

G 3

uesse



81

1661.

uesse essere di maggior beneficio della Patria, la sua congiunzione con le sudette armi che sitrouauano né contorni di Nizina, con disegno di ridurre quella Piazza all'obediienza del Re; & aprirsi la strada á far il simile di quella di Pereaslauia, che sono le due sole Piazze che di la dall' Borystene habbino dentro di se presidio Moscouito. Essendosi dunque alli 18. di Gennaro mosso con tutto il campo di Lubieccia & passato il fiume Desna, si congiunse a i 20. del' medesimo, con l' Esercito del Prencipe Gran Maresciale, & con le Orde.

Mentre s' apparecchiauano l' armi di S. Maesta in Vkraina al riacquisto delle Piazze di la dall' Borystene, era il Gran Generale di Lithuania Sapiha in operatione attorno il Castello di Vilna Metropoli di quel' Gran Ducato, per leuarlo á forza di mano de Nemici. E' situata la Citta di Vilna tra vna mano di Colline che la circondano, sulle sponde del' fiume Vilia, il quale prendendo la sua origine á i confini del Palatinato di Braslaf, corre, dopo hauer bagniato con nauigabili acque le mura di quella Citta, a scaricarsi sotto Kowna nel fiume Niemen. Prima però di farsi con le sue acque tributario altrui, riceue sotto la Citta di Vilna all' ombra d' vn eminente Collina, il tributo delle sue acque dal' picciol fiume Vilna, che scorrendo dalla parte di Oriente verso di lui, & in lui terminando il suo corso, lascia del suo nome la Citta vicina herede.

Sú l' eminenza della Collina predetta é posto il Castello superiore, & á i piedi del' Colle, douela Vilna nella Vilia si confonde, siede il Castello inferiore, ambedue circondati di fortificationi & di mura dall' arte, come sono attornati dalla natura con l' acque. Contro il Castello inferiore haueua il Gran Generale fatto erigere le batterie & apparecchiare ogni cosa necessaria per vn generale assalto; & ne fu tentata l' espugnatione con molta brauura, hauendo il Cannone fatto in poche hore competente breccia nella muraglia. Non fu secondata però quest' ottima dispositione dalla necessaria diligenza & coraggio di alcuni Offitieri; i quali hauendo dato tempo al' ne-

mico

Mercurio Polacco.

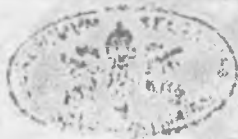
67

1661.

mico di metterli su la breccia indifesa, cauforno che restasse schernito il tentatiuo con la perdita di molti animosi Soldati. Poco però giouó loro questa codardia per fuggir la morte; poiche il Gran Generale, ragioneuolmente formidando il contagio d' vn simil esempio se fosse palato impunito, estese il rigore delle leggi militari contro i piu colpeuoli, facendoli perdere ignominiosamente quella vita, che ignominiosamente hauuano voluto sauare; & altri meno colpeuoli, condannó al rischio di perderla con honore, con assegnarli nel' secondo assalto che meditaua, i luochi & l'operationi piu pericolose.

Ma la fortuna, per mostrarsi giusta benché non sia, volse bilanciare in vn istesso tempo questa auersita, con il considerabile acquisto della Citta di Mohiloua, riuoltata alli 11. di Febbraro al nostro partito. E situata questa Citta nella Russia bianca alle riué del Borystene 30. leghe piu abasso di Smolensco, & é munita di vn forte Castello, reso tale dal sito naturale & da opere manuali esteriori, á segno che ha sostenuto á i tempi passati & adesso nuouamente. non solo longhe bloccate, ma i piu rigorosi assedij: é in oltre Piazza di non piccolo traffico, & in tempo di Pace congiunge per mezo del' commercio, la Lithuania alla Moscouia. Successe questa riuolta, inopinatamente quanto all' effetto, ma non quanto alla causa, perche era molto tempo che i Cittadini ueniuanó á questa douuta resolutione persuasi dal Gran Generale; & il fatto segui in questa maniera. Alle 9. hore della sera del' giorno sudetto, uscí parte del' presidio Moscouito dal' Castello, per scorrere le campagne all' intorno e riportare nel' Castello delle vittuaglie & delle notitie de gl' andamenti dé nostri. I' Cittadini impugnata l' occasione & in vn istesso tempo l' armi, tagliorno a pezzi il restante del presidio, e innalzano sopra il Castello l' Insegne del' lor Re legittimo; hauendone subito dato parte al' Gran Generale, pér esser soccorsi in ogni caso di attacco. Di questo pare per adesso vano il timore; se non in caso che calassero nuoue gente di Moscouia; poiche quanto al General Chouanschi, si troua egli tutta-

uia alle



82

1661. uia all' ripe della Duina, oue si trattiene in piccole scaramuccie cò nostri, secondo che li vengano dal caso presentate, con varia & reciprocante fortuna.

Quasi nel medesimo tempo che giungeuano alla Corte le nuoue di tutti questi successi, vi capito ancora vn espresso spedito dal' Generale dell' Esercito di Zaporouia per presentare al Re l' Ambasciatore Moscouito, che li fu mandato dopo la prigionia di Szeremet per stimolarlo á nuoua ribellione, & da lui trattenuto in arresto. S. Maesta li diede vdienza publica alli 6. di Marzo, & ordinò che fosse custodito il prigionie, che li fu in quell' vdienza presentato. Dopo questa publica functione spiegò il Cosacco priuatamente á Ministri Regij le sue Commissioni, & prego in nome del' suo Generale, che questo prigionie potesse esserli restituito con facultà di poterlo rimandare libero in Moscouia in contracambio di alcuni altri Deputati, che l' Esercito haueua appresso il Czar. Il' che riferito al Re, mostro di restare bastantemente sodisfatto della proua che riceueua di fedeltà & affetto dall' Esercito di Zaporouia, & che non hauerebbe hauto nessuna repugnanza á rimandar libero il prigionie. Contuttocio ne rimesse l' affare al' suo Consiglio, nel' quale si di batteua ancora nell' istesso tempo la spedizione del' Prenuntio pur Moscouito che haueua hauto audienza á Ciestochoua; non parendo necessariò il trattenerlo fino alla fine della prossima Dieta.

Stampata in Cracouia á 23. Marzo, 1661.